Nr. 160. We Lwowie, Sobota dnia 15. Lipca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt., miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „

w państwie austrjackim . . . 6 „ — „

do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. } po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wellzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14 lipca.

(Moskalofile jako męczennicy i bohaterowie. — Stan sprawy egipskiej. — Bieżące sprawy przedlitawskie i węgierskie).

Noszenie bławatków w dziurce u surduta stało się w Austrji, a osobliwie w Czechach demonstracją na rzecz zjednoczenia z Niemcami, a centralistyczne dzienniki chcąc usprawiedliwić tych prusofilów, przypisują te objawy uciskowi obecnemu narodowości niemieckiej w Austrji, podobnie jak nasi rusofile swe dążenia do zlania się z Moskwą usprawiedliwiać usiłują rzekomym uciskiem Rusinów przez Polaków w Galicji. I tyle jest prawdy w twierdzeniu jednem co i w drugiem. Jestto tylko fiuta ze strony prusofilów i moskalofilów. W Austrji nikomu na myśl nie przychodzi uciskać Niemców. Nasi zaś moskalofile właśnie drwią sobie gdzie mogą z narodowości ruskiej, tych Rusinów, którzy rozwijają i bronią swej narodowości. Tak oni jak i moskiewskie pisma w Petersburgu, Moskwie i Kijowie, właśnie przypisują intrydze Polaków rozwijanie się odrębnej narodowości Rusinów, i zarzuty czynią Polakom z popierania tego rozwoju.

Więc jeżeli nasi moskalofile skarżą się na ucisk Rusinów przez Polaków, to mówią wierutny fałsz, i to z wszelką świadomością. Jest ucisk, to prawda, ale inego rodzaju. Oto Polacy opierają się ich robotom, dążącym do pobałamucenia Rusinów narodowości ruskiej a narzucenia im moskiewskiej, tj. opierają się dokonywaniu zdrady stanu przez naszych moskalofilów na własnym swym narodzie ruskim, i w tej dążności idą razem ręka w rękę z prawdziwymi Rusinami, przestrzegając, aby w szkole i urzędzie nie wprowadzono języka moskiewskiego, pilnując, aby ludowi ruskiemu podstępnie nie podsunąć szyzmy. I za tę czynność nie pobierają od nikogo zapłaty, nie tak jak moskalofile, którzy swą służbę nieraz opłacać sobie każą suto rublami lub innemi świadczeniami od Moskwy. I dziwna rzecz, że jeszcze zostając na żołdzie moskiewskim i pracując na zgubę i zatratę własnego narodu, mają tę bezczelną odwagę, że uważać się każą za bohaterów, poświęcających się dla jakiejś wielkiej niby idei!

Piękni bohaterowie, co za srebrniki judaszowe sprzedają własny naród, a nawet i wiarę ludu swego! Raczejby im należało ze wstydu skryć się pod ziemię! Historja ich imiona napiętnuje hańbą i sromem.

* * *

Dotarliśmy, jak się zdaje, do najkrytyczniejszego momentu w rozwoju egipskiego zatargu. Staje bowiem przed nami groźne pytanie, co teraz Anglia pocznie?

Aby ocenić grozę tego pytania, przypomnieć należy, że mocarstwa, a więc w tej liczbie i Anglja, podpisały tydzień temu protokół bezinteresowności (protocole du désinteressement), w którym zobowiązywały się, iż żadne z nich nie będzie działało na własną rękę i goniło za indywidualnemi celami. Nie wysechł atrament owych podpisów, kiedy już Anglia swojemu kłam zadała i protokół podarła w kawałki. Po za konferencją, nie pytając się jej o zdanie, nie żądając od niej mandatu, wystąpiła Anglia i na własną rękę przyczepiła się do rządu egipskiego z powodu zbrojenia fortów; kiedy zaś rząd ten zrobił to ustępstwo, że przestał zbroić forty, jakkolwiek oczywiście miał do tego najzupełniejsze prawo (bo któremuż mocarstwu nie wolno na swojem terytorjum fortów budować i zbroić?) wtedy Anglia wystąpiła z żądaniem, aby te forty oddał w jej rozporządzenie. Powtórzyła się więc znana bajka o baranie, który mącił wilkowi wodę. Rząd egipski ustępował, a Anglia coraz ostrzejsze stawiała wymagania, Europa zaś przypatrywała się temu z obojętnością człowieka, przyzwyczajonego do tego, że wszelkie najświętsze traktaty, najsolenniej podpisane, nie mają żadnej wartości, jeżeli nie są poparte tysiącami bagnetów, a jak w danym razie paszczami dział pancernikowych. Bismark zapewne zacierał nawet ręce z radości, bo widział, że taka sprawka może doprowadzić do konfliktu między Anglią a Francją. Dlatego też on pierwszy uznał, że krok Anglii był zupełnie lojalny.

Co się dalej stało — już wiemy. Rząd egipski odmówił wydania fortów, nastąpiło więc bombardowanie, a protokół bezinteresowności spalony został w jego ogniu. Więc pytanie, cóż teraz będzie? Mianowicie, czy Anglja skończy na tem, że poburzyła forty Aleksandrji i popisała się swą flotą przed ludami Wschodu? czy też pójdzie dalej i pod pretekstem tym lub owym zajmie Aleksandrję? Właściwie nad pytaniem tem nie warto się zastanawiać wobec tego, że wczoraj kilkuset żołnierzy angielskich wylądowało już na ziemię egipską. Ale Anglja może odeprzeć, że to za mała siła, aby ją brać na serjo i uważać jako korpus okkupacyjny. Jednakże za tem kilkuset, może wylądować kilka tysięcy. Pretekst do tego nastręczy się niezawodnie. Przypuśćmy bowiem np., że Egipcjanie, mając to na oku, iż obecnie Nil przybywa i nastaje pora jego wylewu, nie stracą wcale na animuszu, a lekceważąc sobie siły Anglji łagodnie, przywitają kulami ten oddział angielski, który na brzeg wysiadł. Cóż wtedy pocznie Anglja?

Podczas wylewów Nilu defensywna siła Egiptu wzrasta niepospolicie. Jego okupacji w tej porze roku zaledwie sprostać mógłby pierwszorzędne mocarstwo militarne. Anglja musiałaby więc ograniczyć się do zajęcia jedynie Aleksandrji, pod osłoną swej floty. Ale niechby zajęła, a to przecież nie wiadomo, nie Aleksandrję, ale przedmieście, bodaj jedną ulicę, już jest gotowy pretekst do zatargu z Francją. Bo niezawodnie, jest rzeczą, że na taki krok odpowiedziałaby Francja okkupacją kanału Sueskiego. Nie bez racji bowiem cała flota francuska odpłynęła do portu Said, będącego u wejścia do kanału od strony Śródziemnego morza.

Ale uważajmy tylko, jak Bismark zaciera ręce. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie konferencji nie przyszło do skutku, bo jego ambasador, i idący za nim ambasador austrjacki, i niewiedzący co począć ambasador moskiewski, nie mieli instrukcji. Nieposiadanie instrukcyj na konferencjach jest zwykle dowodem, iż mocarstwa, które ich nie nadesłały, wyczekują czegoś lub na coś liczą. Bo rzecz prosta: — wszak wiedziały o terminie i mogły telegrafem na kwadrans przedtem instrukcje przysłać. Więc Bismark coś przewiduje i czeka aż to się stanie. Azali on pragnie, aby Anglia po za plecami konferencji bardziej się zaangażowała i przeto trudniejszy miała powrót na łono koncertu europejskiego? Albo też spodziewa się on, że tajony dotąd antagonizm między Anglią a Francją ostrzej się zarysuje? A może szuka on pretekstu, aby konferencję rozwiązać i tym sposobem wyswobodzić Francję? *Journal des Debats* wyraża dzisiaj życzenie, aby zerwany przez Anglię koncert europejski, którego widomym wyrazem jest konferencja stambulska, rozbił się do szczętu, gdyż tym sposobem Francja odzyszcze swobodę działania i nauczy lojalności „przewrotny Albion."

Może więc Bismark medytuje nad tem, co snadniej doprowadzi do konfliktu franko-angielskiego: czy rozbicie już dzisiaj koncertu europejskiego i wyswobodzenie Francji z jego więzów, czy też krępowanie jej dalsze i przeto otwieranie Anglii przez czas dłuższy pola do działania na własną rękę?

Bądź co bądź, nastała chwila krytyczna. A groźność jej tem większa, że nietylko od woli gabinetów, ale także od nieprzewidzianych wypadków zależy dalszy bieg sprawy. Któż bowiem może przewidzieć, jak powita pospólstwo egipskie wylądowany batalion angielskich żołnierzy? Jeżeli kulami — może się stać wielka katastrofa.

* * *

W sejmie tyrolskim wniesiono projekt ustawy o nadaniu prawa wyborczego pięcioguldenowcom, uchwała jednak nie mogła przyjść do skutku, ponieważ centraliści usunęli się z Izby, nie było zatem potrzebnego kompletu trzech czwartych.

Na 16. bm. zwołane jest, jak wiemy, konstytujące zgromadzenie stronnictwa fischhofskiego we Wiedniu. Komitet zaprasza samych tylko wyborców, tych jednak zgłosiło się takie mnóstwo, że wdała się policja, i z powodu, że w sali Towarzystwa muzycznego, dokąd to zgromadzenie zwołano, tylko 1.700 osób pomieścić się może, zabroniła rozdania więcej nad 1.700 zaproszeń. Dr. Fischhof, będąc słabowitym, nie miał przybyć, wszelako teraz doniósł komitetowi przygotowawczemu, że wobec zapału Sturma i Kudlicha ma na sobie obowiązek honoru przybyć i podać ogólny zarys programu nowego stronnictwa. W *Wiener Allg. Ztg.* zaś już teraz zarzucił fałsz dr. Sturmowi, który w Swiatwie twierdził, że to dr. Fischhof z dr. Riegerem ułożył był (w końcu r. 1879) program pojednania z Czechami — faktem jednak jest, że program ten ułożyli dr. Rieger i Etienne (naczelny redaktor *Nowej Pressy*) i z gotowym do Fischhofa do Emersdorfu przybyli. — Dr. Fischhof już wczoraj przybył do Wiednia.

Centraliści dlatego są tak bardzo rozjuszeni na zakaz mityngu centralistycznego w Cyllei, że herbstowcy umyślili tam wyprawić demonstrację, którąby ich frakcji posłużyła a podkopała stanowisko postępowców styryjskich, którzy się do programu dr. Fischhofa będą skłaniają, bo już skłonili. Sam dr. Herbst bawił przed 14 dniami lakonicznie we Wiedniu i gorączkowo agitował za odbyciem mityngu.

Z powodu wiadomego reskryptu rządowego w sprawie egzaminów państwowych i rygorozów na wszechnicy czeskiej, agitacje się w całych Czechach za tem, aby zaniechano obchodów, przygotowanych w Pradze i na prowincji na dzień otwarcia czeskiej wszechnicy. W sali wykładowej profesora ekonomii politycznej dr. Brafa, Czecha, studenci napisali na tablicy: „Pierwsza teza na rygoroza wszechnicy czeskiej: Der, die, das — des, der, des — dem, der, dem" i t. d. Gdy profesor wszedł, całe audytorjum do taktu spadkowało ten pasztet. Profesor się uśmiechnął, i przystąpił do prelekcji.

Jutro ma się odbyć we Wiedniu konferencja ministerjalna, na którą cesarz z Ischlu a Tisza z Pesztu przybędzie.

* * *

Függetlenseg opisuje, w jaki sposób ów koszerny rzeźnik Schwarz, morderca Estery Solymossy, przyznał się do winy. Zrazu uparcie przeczył, mimo że mu sędzia śledczy wykazywał sprzeczności w jego zeznaniach co do miejsca, czasu i okoliczności. Ale pobladł jak chustka i zadrżały mu kolana, gdy go konfrontowano z tym, co zakopał zwłoki Estery. Ten więc powiedział Schwarzowi: „Tyś musiał być mordercą, bo tyś mi dał trupa Estery i jeszcze potem na mnie zwróciłeś podejrzenie; ja nie chcę uchodzić za mordercę." Przyparty do muru, drżąc na całem ciele przyznał się Schwarz. Podobnie fiszacy wszystko wyznawali, aby nie być posądzonymi o udział w morderstwie. „Odtąd kłębek coraz bardziej się rozmotywał, poszlaki coraz bardziej się mnożyły, aż wreszcie można było skonstatować, że morderstwo odbyło się w bożnicy, i to w celach rytuałowych."

Pośrednio potwierdza to i półurzędowy *Hon.* Zwłok Estery dotąd jednak nie wykryto — przeniesiono je widocznie z jednego miejsca na drugie. Wiele zamożnych rodzin żydowskich zgłosiło się do przejścia na chrześcianizm. Minister sprawiedliwości Pauler opiłowuje komunikat, który już dawno przyrzekł był wydać dla uśmierzenia opinii.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 12. lipca.

(§.) Stronnictwo „połączonej lewicy" zaczyna rozwijać większą czynność a raczej z większą energią wichrzyć. Plener, Auspitz, Suess i Sturm wystąpili w szranki, usiłując kłamstwem i potwarzami rozbudzić namiętności niemieckiej ludności. Sturm podjął się nawet tytanicznego zadania, gdyż podjął walkę nietylko przeciw gabinetowi hr. Taaffego, przeciw prawicy i niemieckiemu stronnictwu ludowemu, lecz nawet i przeciw — Bismarkowi. Usiłowanie to ferwaltungsrata oszukańczych banków nie nadaje się właściwie do dyskusji dziennikarskiej, gdyż jest przedmiotem wyłącznie dla pism humorystycznych. W ślady wymienionych czterech niemiecko-liberalnych posłów zamierza pójść i ich jeszcze dr. Herbst, który będzie objeżdżać swój okręg wyborczy i w kilku miejscowościach mieć mowy. Jednem słowem centraliści mobilizują swe kolumny, znowu chcą się zbroić. Łatwo jest jednak odgadnąć przyczynę tej nowej ruchliwości. Oto zaszachowani są ze strony stronnictwa ludowego, które coraz więcej zyskuje zwolenników i w przyszłą niedzielę (16. b. m.) odbędzie w dużej sali tutejszego „Musikvereinu", wśród zebranych tak zwane zgromadzenie wyborców, na którem Fischhof, Walterskirchen i dr. Hertzka, redaktor *Wiener Allg. Ztg.* będą rozwijali i uzasadniali program nowego stronnictwa. Centraliści przeczuwają, jakie im z tej strony grozi niebezpieczeństwo i wiedzą bardzo dobrze, iż tylko na podstawie kłamstwa i rozbudzania dzikich instynktów nienawiści narodowej, zdołają wieść dalej jeszcze swój żywot polityczny. Dlatego też zainaugurowawszy wichrzącemi mowami tak zwaną „Planschcampagne" podchwytują najdrobniejsze rzeczy, wydmuchują je do wymiarów słonia, i oto mają przedmiot, na którym przez kilka dni harcować może i wniebogłosy krzyczeć, że niemczyzna zagrożona.

Takim wielkim wypadkiem chwili jest jakaś bójka Czecha, która przedwczoraj miała miejsce w Pradze. Pewni Niemcy, tym razem nie Czescy, lecz „von draussen aus dem Reich", popili się z pewnymi Czechami i „zagrożenie niemczyzny" gotowe. W zeszłym roku był „Kuchelbad", w tym roku mają uliczną bójkę pomiędzy pijakami w Pradze. Jest więc powód do wielkiej akcji politycznej. Szkoda tylko, że we Wiedniu zdarzył się równocześnie „pendant" do praskiego zajścia, o którem jednak uczciwa prasa centralistyczna zupełnie zamilcza. Oto przedwczoraj był w pewnej piwiarni w Döblingu, miejscowości w najbliższem otoczeniu Wiednia, p. Poliwka, właściciel restauracji i hotelu na Leopoldstadt, wraz z swym przyjacielem i obydwaj jako Czesi rozmawiali w języku czeskim. Przy sąsiednim stole pili Niemcy. Nagle jeden z Niemców zaczyna nazywać język czeski „Sausprache", a mowiących po czesku „Saubóhmen". Wszczyna się z tego powodu kłótnia, a następnie bójka, w której Niemcy ciężko pokaleczyli p. Poliwkę tak dalece, iż podobno wybili mu jedno oko. Śledztwo karne jest w toku. Była to nikczemna napaść na gładkiej drodze, napaść niemieckiej kultury, o której tyle majaczą. Zapewne podniosą czeskie dzienniki powyższy fakt i odpowiedzą nim na bójkę praską.

W końcu pozwólcie mi zanotować dość dziwną pogłoskę, jaka mnie dochodzi. P. Koźmian, redaktor *Czasu* ma zostać hofratem w ministerstwie spraw zagranicznych! Nie umiem w chwili sprawdzić, ile na tem prawdy, „relata refero".

Marszałek Zyblikiewicz bawi tu w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Jak wam już telegraficznie doniosłem, postanowił rząd wnieść w sejmie galicyjskim przedłożenie dotyczące powyższej sprawy. Teraz chodzi o porozumienie się z galicyjskim marszałkiem, ażeby na tej podstawie poczynić niektóre zmiany w przedłożeniu, które jeszcze za czasów ministerstwa Kriegsaua wypracowanem zostało.

Moskwa.

Nihilistyczna propaganda przybrała już tak szerokie rozmiary, że jak piszą do *Vossische Ztg.* z Petersburga, car, dwór, rząd i sądy teraz dopiero zatrwożyli się na dobre niebezpieczeństwami, jakie zagrażają państwu i kraj w jak największą pogrążają anarchię. W Rewlu aresztowano znowu ośmiu oficerów marynarki. W Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odesie są aresztowania na porządku dziennym. W ostatnich dniach znaleziono znowu nihilistyczne proklamacje, poprzylepiane na wewnętrznych kurytarzach akademii jeneralnego sztabu, które naturalnie zaraz usunięto. Nie można się dziwić przeto, że dwór mocno jest zaniepokojonym i że nawet ostrożność posunięto już do tego stopnia, iż aż do ostatniej chwili trzymano w tajemnicy dzień i godzinę wyjazdu do Kopenhagi carskiego jachtu, którego użył carski adjutant Szeremetiew dla zawiadomienia królewskiej pary duńskiej o szczęśliwem powiciu przez carową córki. Nawet kapitan jachtu dowiedział się dopiero w ostatniej chwili o tem, że ma popłynąć do Kopenhagi. Największą ostrożność zachowuje się wszakże nierzaz do uchronienia przed zdradą. Niedawno temu bowiem przekonano się, że kilku członków wielkiej drużyny było nihilistami. W ostatnim czasie aresztowany major Tichocki, syn jenerała porucznika, przedstawionym był przez ks. Woronców-Daszkowa do osobistej straży carskiej. Gdy aresztowano majora, car się rozgniewał na ks. Woronców-Daszkowa, że w czasie jego obecnej choroby odwiedził go jeno raz i to na chwilę tylko. Mówią nawet, że ks. Woronców-Daszkow poda się do dymisji, tak się między nim a carem oziębiły stosunki.

Środki ostrożności w Peterhofie posunięto już do tego stopnia, że ogrodnikom z niebezpieczeństwem życia połączonem jest przebywanie w obrębie carskiego pałacu poza godz. audiencyjnemi. Warty pałacowe zmieniają nieraz kilka razy na dzień, i to zupełnie niespodziewanie. Okręty stojące w petersburgskiej przystani bywają często po kilka razy alarmowane nocną porą i szczelnie rewidowane. W kołach dworskich powiadają, że w. książę Włodzimierz poróżnił się z carem i otrzymał od nihilistów pismo, zawiadamiające go o wydanym nań wyroku śmierci.

Proces o zdradę stanu.

(Dwudziesty czwarty dzień rozprawy).

(Dokończenie.)

13. lipca.

Po przerwie przedkłada oskarżony Płoszczański broszurę Makuszewa, o której wspomniał w ciągu swej obrony. Zaznaczony ustęp odczytuje i przekłada na język polski tłumacz p. Krechowiecki. Dotyczy on stosunków prasy ruskiej w Galicji. Autor pisze:

„Ruskich perjodycznych pism jest więcej jak 20. Z politycznych gazet największa *Słowo*, istniejąca już lat 21. Redaktor Płoszczański propaguje (?) ogólno-literacki język i w nim drukuje swoją gazetę. Obwiniają go, że dąży do połączenia z Moskwą, na co jest odpowiedź w artykule, pisanym literackim językiem i w ludowem narzeczu. *Słowo* w nr. 20 z r. 1877 oświadczyło: „Idea narodowości nie wszędzie łączy się z ideą państwową. Jesteśmy pod wieloma względami zobowiązani Austrji, i jeżeli tylko będziemy mieli wymierzoną sprawiedliwość i pomoc dla rozwoju naszego materjalnego i moralnego, zostaniemy dobrymi patrjotami austrjackimi. Do tego przekonania przyjdzie z czasem rząd i Polacy, i ci przekonają się, że interes Polski da się wcale dobrze pogodzić z interesami halickiej Rusi." Płoszczański tedy w swej gazecie odżegnywa się (atkreszczewajet'sia) monarchii i prawosławia moskiewskiego.

Makuszew pisze dalej o *Prołomie*, że jest pismem radykalnem „w małoruskiem narzeczu", o *Nauce* pisze, że ma 4.000 prenumeratorów. Cyfrę tę poprawił Płoszczański na 900.

Tenże konstatuje, że w nr. 45. *Słowa* z r. 1881 zamieścił wcale lojalny artykuł z powodu zaślubin arcyks. Rudolfa, w nr. 75. wyraził radość z powodu pogodzenia się Zbarażan z ks. Kosteckim, i dalej, że *Słowo* raz tylko było skonfiskowane za artykuł o Bośnii i Hercegowinie, który nie był inwencją redakcji, lecz przedrukiem z. *Neue fr. Presse*.

Prok. zaznacza, jak już w akcie oskarżenia podnosił, że propagowane przez *Słowo* tendencje były w nader małych dozach zawarte w pojedynczych artykułach, i tak ostrożnie otulone, że nie można było konfiskować, — i prosi o skonstatowanie wyrażenia się samego *Słowa*: „Będziemy patrjotami austrjackimi, jeżeli" itd.

20

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— To za swoje — odparł urażony. I gospodarz przepijał do kuma, kum do gospodarza, sami odosobnieni, gdyż koło okna skupiła się gromadka. W środku stała szara kapota. Radzono, jakby to dobrze było gdyby się znalazło więcej panów podobnych Dobiesławskim panom.

Tymczasem Bartłomiej Purchla szczęśliwie dobił do zagrody, koniki odprzągł, zasypał im obroku, rozdał obwarzanki dzieciom, zjadł kolację z rodziną i już dobrze wieczorem poszedł do dworu do młodszego pana.

— Cóż powiecie mój Bartłomieju, odezwał się Stanisław. Byliście gdzie?

— Na jarmarku, Wielmożny panie.

— Widzieliście się z kim, macie co nowego? Popieraliście naszą spółkę?

— Na jarmarku tłok, gwar, ciżba wszędzie — toż niema sposobności do rzetelnej pogadanki. Alem za to zajechał do karczmy czyżowskiej, tam zastałem kilkoro gospodarzy i wtedy się gadało.

— I cóż — i cóż?

— Okrutnie im się nasze spółki podobały i radziby bardzo. Cóż kiedy niema ich kto wesprzeć, oświecić!

— Radziliście aby zboże przywozili do naszej spółki?

— Radziłem ale i nie tak bardzo, bo to lud podejrzliwy i łatwo da się zbałamucić. Namawiać go albo ciągnąć, to tyle co go odpychać. Taka to już natura koźla. Mówiłem, ale tylko o sobie i widziałem, że mi jakoś zazdrościli. To i dosyć na początek.

— Niezawodnie, teraz sami będą myśleć, rozważać i sądzić.

— Pewno, pewno. Mam ja kuma w Chrustowie, gospodarz jak się patrzy. Namówię aby przywiózł zboża choćby z dziesięć par, to się zaraz ludzie o tem dowiedzą. A i kum ma gębę nie tylko od jedzenia. Będzie nam pomagał.

— Wybornie, kochany Bartłomieju, wybornie. A w gminie ludzie co mówią? a nasi jak się zachowują — pomagają ci?

— W gminie jak w gminie. Jeden mówi, że jak im trzeba grosza, to sobie na jarmark zawiozą korzec albo dwa i za gotowiznę sprzedadzą; inni, że ich ojcowie nie sprzedawali światami, to i oni nie będą. Zaledwo naszych kilku zostało przy swojem. Ale gdy zobaczą jak się pieniądzy weźmie odrazu kilkadziesiąt rubli — i człek kupi sobie szkapę, albo jaką galantą jałowicę, to się poskrobią w głowy.

— A gorzelnia?

— O! temi wywarami to ich pan jakby miodem pogłaskał. Chłop łakomy na wszelką paszę. Płaci pan zaraz i jeszcze potem wywary daje, abo pieniądze. To nie cukiernia. Na cukiernię narzekali okrutnie.

— Na nas nie będą narzekać, — rzekł z uśmiechem Stanisław, podając sąsiadowi i przyjacielowi szklankę herbaty dobrze osłodzonej i obficie przyprawionej arakiem.

Sąsiad i przyjaciel pocałował sąsiada w rękę, pił, smakował i uśmiechał się opowiadając ważniejsze zdarzenia na jarmarku i w gminie.

— Powiedzcie mi, Bartłomieju, nie obralibyście czasem pana Czyżowskiego na sędziego?

— A czemu nie — odparł Bartłomiej. Pan z panów — grzeczny, dobry, krzywdy nikomu nie zrobi — a i nie zlęknie się byle kogo. Takich chłopstwo lubi.

— To może w swoim czasie pomówimy i o tem a was proszę napomknijcie w gminie o panu Czyżowskim, jakby to dobrze było, aby taki pan został sędzią. Tylko tak od siebie.

— A toć my w gminie wszystko od siebie wypowiadamy, a i tak pomawiają nas, że ino ze dworem trzymamy i dworowi świadczymy. Ale my tam na takie bzdurstwa nie zważamy.

Bartłomiej zbliżył się do stołu, postawił próżną szklankę, podrapał się z lekka po głowie i z filuternym uśmiechem zaczął:

— Rozmaite tam gadania po wsi i po jarmarku chodzą o paniczu.

— Słucham mój Bartłomieju.

— Kiej jakoś nie śmiem.

— Śmiało, śmiało, proszę was.

— Ludzie mówią, że panicz dla tego tak wspiera Czyżów i często tam zagląda, że pono bardzo świadczy jednej z panienek.

Stanisław lekko się zarumienił.

— A z którąż mnie swatają?

— Różnie — jedni mówią, że starszej nie pominie bo ci piękna jak malowanie i taka pani jak święta, abo królewna. Ale służba czyżowska inaczej powiada.

— Cóż powiada?

— Powiada, że panicz jeżeli się ma do której i jeżeli której świadczy, to młodszej. I ta, ani słowa, ładna panienka — i wesoła — i przemówi do człowieka i roześmieje się. Zagadała i do mnie: „To wy jesteście Bartłomiej Purchla z Dobiesławic, — co was młodszy pan lubią? Kłaniajcież mu się i nie opuszczajcie w żadnej potrzebie"... Jużby tam po prawdzie nie było lepszego męża nad panicza.

— Jeżeli co robię dla Czyżowa, mój Bartłomieju, to robię po przyjaźni, jak i Czyżów dla mnie, — a wam dziękuję za dobre słowo. Bądźcie zdrowi!

Bartłomiej się skłonił; chciał odejść lecz zatrzymał się przy drzwiach.

— Cóż tam jeszcze powiecie?

— Jutro paniczu sieję — żeby to wielmożny pan użyczył mi paru koni choć na pół dnia z bronami, bo mojemi muszę orać. A i tak zapóźniłem się z robotami w polu.

— Zobaczę jutro rano, może znajdę parę luźnych szkap.

— No, to dziękuję wielmożnemu panu.

— Bądźcie zdrowi!

Bartłomiej kontent poszedł.

— Moi sąsiedzi — mówił do siebie Stanisław — zawołaliby, że chłop nic nie zrobi, aby nie miał na myśli własnego interesu... A któryż z nich tak się gwałtownie poświęca, że aż zapomina o swych interesach? Ta tylko różnica, że chłop mniej wykształcony, wypowiada otwarcie swe pragnienia a pan brat obwija je w bawełnę.

Bartłomiej gardłuje w naszej sprawie, to i słusznie że chce pewnej nagrody. A że kontentuje się parą koni na pół dnia, to tylko mówi o jego naiwności i o jego małych potrzebach.

Gdyby wszyscy sąsiedzi mieli choćby po jednym w gminie uczciwym przyjacielu, jak ja ich mam kilku, i przez nich chcieli kierować sprawami gmin — ha, wtedy inne byłoby nasze stanowisko wśród ludu i inaczejby gminy nasze wyglądały!

Krówczyński w gminie Górki jest jak u siebie, chłopi są jemu oddani, on im, dlatego też i cywilizacja wśród tego ludu jest nieco wyższą. Lecz Czyżów, Adaś, Celinka, nie mają nikogo! Trzeba im ludzi koniecznie wyszukać.

Swatają mnie poczciwcy — zawołał i roześmiał się serdecznie.

(D. c. n.)

Wspomnienie
Krystyna Ostrowskiego.

(Dokończenie.)

Obowiązek ten wykonał sumiennie. Stał bowiem na straży interesu polskiego przez lat pięćdziesiąt, niczem niezniechęcony, żadną przeszkodą niepowstrzymany.

Szereg broszur, jakie napisał w sprawie polskiej jest długi, liczba memorjałów wniesionych do parlamentów i gabinetów niemała. Artykuły zaś dziennikarskie zebrane razem i to tylko celniejsze, utworzyły trzy obszerne tomy, które wydał pod tytułem *Lettres slaves*.

Dzieło to jest świetnem świadectwem jego patrjotyzmu, talentu i pilności. Nie są to artykuły jednodniowej wartości, które się po przeczytaniu nazajutrz zapomina, lecz artystycznie opracowane dzieje współczesne, pisane przez naocznego świadka z wielką miłością prawdy i w szlachetnym celu.

Z pisarzy emigracyjnych, niewątpliwie Krystyn Ostrowski najwięcej się przyczynił do spopularyzowania sprawy polskiej w dziennikarstwie francuskiem. Był on wielce szanowany przez publicystów paryskich, a redaktorowie chętnie mu otwierali kolumny swoich dzienników. Za pracę, jaką im udzielał, nigdy nie brał wynagrodzenia.

Jest tu postawiona alternatywa, która nie potrzebuje bliższych komentarzy.

Dr. Łub. nie uważa tego wyrażenia za groźbę oderwania Galicji od Austrji, lecz po prostu za groźbę legalnej opozycji.

Skonstatowano dalej z wykazu składek, uwidocznionych w *Słowie*, że Leontiewa Lewicka nadesłała na rozmaite cele jako to: dla Towarzystwa ruskich dam we Lwowie, dla Tow. Kaczkowskiego, Akad. Krużka na szkolną pomoc i na rozmaite dzieła, razem 116 złr.

W ten sposób wyrachowuje Płoszczański przesełkę 400 franków z Moskwy.

Jest jeszcze drugi wykaz co do nadesłanych darów od ks. Popiela nastojatelnago prychodnyka w Hruszowoj, na podobne cele 40 złr., które mają usprawiedliwiać przesełkę 160 franków — reszta miała być na prenumeratę.

Następnie uchwalił trybunał na wniosek prokuratorji odczytać artykuł w nr. 24. i 25 *Prołomu* p. t. „Wozmożnyjły prołom w naszoj kulturnoj żyzni?“ Odpowiedzialność wziął Markow na siebie, mimo że w przypisku od redakcji jest powiedziane, że pozostawia ją za niektóre uwagi niewymienionemu autorowi. Jest to historja Rusi galicyjskiej od r. 1848 z ostrą krytyką Ruteńców, ich obecnej indolencji serwilizmu itd.

Markow tłumaczy, że odpowiedzialność pozostawił autorowi za ustęp o Stadionie, który miał pytać Rusinów: „Sagen Sie mir, sind Sie Polen oder Russen, — denn wenn Sie Russen sind, so sind mir doch die Polen lieber.“

Z kolei odczytano relację sądu obwodowego w Tarnopolu o krążących w Łoszniowie pogłoskach i rozwiniętej tam agitacji.

Świadek Jędrzej Bombas z Łoszniowa zeznał mianowicie: Echa o szyzmie dochodziły od strony Skałatu. Wasyl Kuzyk był u mnie w kuźni i zaczął mówić o rozruchach, jakie wkrótce przyjść mają, a to z powodu prawosławia, które w niczem nie różni się od kościoła katolickiego, tylko w uznaniu Ojca św., a jest prawdziwą ruską wiarą. Obecna nasza wiara jest bardzo pomieszana z łacińską. Zapytałem: jak to pomięszana? wszak to jest jedna wiara? — Nie jest wszystko jedno, gdyż ksiądz pozwala Polakom w post jeść mięso (wesołość.) Wy mnie nie uwierzycie, mówił Kuzyk, ale jakby wam to ruski ksiądz wyłożył, tobyście od razu uwierzyli. — Słyszałem, mówił Kuzyk, że ks. Naumowicz po tysiąc reńskich daje, aby przejść na jego religię (wesołość); jakby wam 100 reńskich nastawił, tobyście zaraz przeszli. Świadek Bombas dodaje, że odparł tę insynuację jak należy. W przeszłym roku przeszło kilkunastu Rusinów w Łoszniowie na łaciński obrządek. Bombas zeznał dalej, że Kuzyk rozmawiał także o Moskwie i mówił, że tam lepiej, bo jest więcej gruntów, a tutaj „wielki ścisk narodu.“ Cała rozmowa z Kuzykiem przejęła świadka dreszczem i trwogą, gdyż na wypadek jakiego starcia między Polakami a Rusinami „człowiek życia niepewny.“ Kuzyk mówił też: My Rusini prędzej pójdziemy do monarchy rosyjskiego jak do austrjackiego, bo mamy jednę religię. „Jakby tutaj Moskal przyszedł toby pozamieniał kościoły na stajnie dla koni“.

Ks. Edward Karnecki, kapelan w Łoszniowie podał, że Rusini w Łoszniowie należą do parafii w Suszczynie, gdzie proboszczem jest znany z nienawiści ku Polakom ks. Stadnik. Swiadek słyszał rozmaite pogłoski, między innemi ks. Stadnik miał na kazaniu głosić: Trzymajcie się dobrze, bo jedna wiara musi być skasowaną.

Jan Lejczak, gospodarz w Łoszniowie, zeznał, iż słyszał odgrażania na Polaków w tej formie: Wy Polacy musicie cicho siedzieć, bo wy u nas tułacze. Jak napiszemy do Moskala, to on duchem (tchem jednym) tutaj przybędzie i Polaków wyrznie do szczętu, bo to jest Czerwona Ruś. Podobne zeznania złożył Jędrzej Szwejkowski. Słyszał życzenia, aby jak najwięcej przyszło Moskali, którzyby wydusili trochę Polaków. Świadek słyszał jak Iwan Kobza mówił: „Iławcze, Kleszczawa, Iwanówka to jedność“, co pod tem rozumiał, niewiadomo. Słyszał też o ugodzie, na podstawie której car ma dać Warszawę i Litwę, a cesarz austrjacki odstąpi carowi za to Galicję aż po Lwów, bo tu są lepsze grunta (Wesołość). Była pogłoska, że Rusini mają wyrznąć Polaków i żydów, tak że Polacy byli długo w ciągłej obawie o życie.

Świadek Kożuszko zeznał, iż mówił ludziom, że car zepsuł wprawdzie religię, ale w carstwie jest więcej ładniejszych gruntów, jak to „czuł od pauiw.“ Sam zresztą wie, że car poodbierał panom grunta i dał wszystko na kameraliszczyznę. Widział także piękne bydełko tysiącami, tysiącami pędzone z Moskwy, wnosi więc, że tam muszą być piękne pastwiska. Kożuszko zauważa wreszcie, że wszystko co mówił o Moskwie, mówił sam z siebie, a za niczyją namową

Osk. ks. Naum. opowiada, że naród ma wszędzie swoje tradycje „pohoworki“ Taką jest także pogłoska o Moskalach. W Nowem Siole jest tradycja, że jak Moskale szli na francuzkie wojny, jeden stary kacap z olbrzymią brodą rozciął młodą sosenkę i rzekł: „jak ta sosna wyrośnie w dwie odnogi, wtedy my przyjdziemy napowrót i zabierzemy ten kraj.“

W Strzylczu znowu słyszał oskarżony od biednego tkacza, który zebrał 150 zł. i zamyślał kupić grunt, długo się wahał, „bo ludzie mówili, że w Moskwie car rozdaje grunta za darmo.“

Prok. wykazuje, że pogłoski takie są wynikiem czytania pewnych gazet w tym duchu dla ludu pisanych. Ztąd to powstają pogłoski o wyrznięciu Polaków i żydów, o carze, o szyzmie i t. d. Najwięcej kursuje ich w okolicy Skałatu.

Ks. Naum. odpiera, że powodem tego jest nadgraniczne położenie, że mnóstwo ludzi wychodzi ztąd, gdzie jest przepełnienie, do Moskwy na robotę, i tam znajduje lepszy byt. Lud o tem wie doskonale, i wyobraża sobie, iż ci co z tamtąd nie wrócili, musieli zyskać wielkie grunta i piękne pastwiska.

Mark. dorzuca, że w Krośnieńskiem jest lud polski, a tam podpisywano petycję do cara.

Materjał do odczytania przeznaczony byłby już prawie wyczerpany.

Pozostają jeszcze do odczytania ustępy z broszury „La Pologne et les Habsbourgs“, statuta komitetu słowiańskiego, wyjątki z broszury Pogodina.

Przy końcu posiedzenia sprzeciwili się obrońcy odczytaniu materjału dostarczonego przez prokuratora z aktów sprawy Mazura i listów u Beli Hrabara znalezionych, tudzież wezwaniu Adrjana Mazura na świadka. Trybunał niepowziął jeszcze w tym względzie decyzji.

* * *

(Dwudziesty piąty dzień rozprawy.)

14. lipca.

Trybunał ogłosił dziś uchwały co do rozmaitych wniosków, a mianowicie:

Za zgodą stron zaniechane będzie odczytanie książeczki p. t. „Podoroż do Rzymu,“ natomiast zostaną odczytane ustępy z broszury: „La Pologne et les Habsbourgs,“ tudzież statut słowianofilskiego Towarzystwa w Petersburgu, i odezwy metrop. konsystorza z kurendami.

Dalej uchwalił trybunał odczytać odezwę prokuratorji z Satoralja Ujhely z pięcioma listami, znalezionemi u Beli Hrabara, akta ze sprawy Adrjana Mazura, albowiem odnoszą się również do sprawy obecnej, tudzież:

wezwać Adrjana Mazura w charakterze współobwinionego na okoliczności co do stosunków z oskarżonymi i dla wyjaśnienia korespondencji.

Natomiast nie będą odczytywane akta nadesłane z rozmaitych prokuratoryj w sprawach o obrazę majestatu, o rozszerzanie niepokojących pogłosek itd., albowiem nie mają one związku ze sprawą obecną.

Trybunał odmówił także wnioskom obrońców o zawezwanie starostów pp. Kuczkowskiego i Kauckiego, gdyż relacje ich miały charakter poufny i nie mogliby zresztą dać żadnych wyjaśnień nad to, co w relacjach już wypowiedzieli. Odmówiono także wnioskowi o zawezwanie dyrekcji policji względem wyjaśnienia, dla czego nie dołączono do aktów listu Mirosława Dobrzańskiego do Olgi Hrabar, przytrzymanego u niej dnia 31. stycznia, albowiem rzecz ta została wyjaśnioną dostatecznie.

Wreszcie oznajmia trybunał, że ani co do odczytywania aktów sprawy Mazura, ani co do jego osobistego przesłuchania nie widzi potrzeby zarządzenia tajnej rozprawy.

Dr. Łubiński czyni wniosek na odczytanie mowy Adolfa Dobrzańskiego w parlamencie węgierskim w r. 1861, gdzie wyraził przychylność dla dynastji, a żądał tylko równouprawnienia dla węgierskich Rusinów. Mowa ta wyszła w osobnej książce, zawierającej 130 stronnic [illegible]

Prok. sprzeciwia się, twierdząc, że w r. 1861 [illegible]

Dr. Łubiński zgadza się na to. Co do wniosku prokuratora, aby skonstatować, że w powołanych w tej mowie cytatach łacińskich przychodzi wszędzie nazwa *Ruthenici*, którą obwinieni obecnie perhorreskują, wywodzi obrońca, że nazwę *Russia* przyjęła Moskwa od Rusinów a nie odwrotnie.

Ks. Naum. obiecuje ponownie przedłożyć artykuły *Nauki* sympatyczne dla Polaków i... żydów.

Osk. Dobrz. prosi o odczytanie ustępów ze sprawozdania p. t. „Etnograficzeskaja wystawka i słowiański zjazd w r. 1867“ (w Moskwie) aby udowodnić, że Czesi, Kroaci, Słowieńcy i t. d. wypowiedzieli tam mowy, za które nikt ich do odpowiedzialności nie pociągnął, że zatem wypowiadanie idei panslawizmu niejest karygodnem. Oskarżony domaga się skonstatowania, że w „bukwarze“ (elementarzu) wydanym w Peszcie przez ministerjum, język ruski nazwany jest wyraźnie „ruthenisch“. Dalej prosi o odczytanie ustępów z dzieł dr. Pelesza p. t. „Geschichte der Union“, Harasiewicza p. t. „Annales“ i Malinowskiego „Kirchen- und Staatssatzungen“ na poparcie wypowiedzianych w swej obronie uwag o unii.

Dr. Lubiński [illegible] o odczytanie świadectw [illegible] Dobrzańskiego, pochwalnych dekretów za regulację rzek na Węgrzech, budowę kolei i t. d., tudzież o odczytanie dyplomu szlacheckiego, z zachowaniem odpisu w aktach.

Prok. byłby za odczytaniem całej broszury o zjeździe w Moskwie, gdyż ilustrowałoby to znakomicie tendencje panslawistyczne i ich rozszerzanie się; gdy wszakże znane są wyniki zjazdu, uważa odczytanie rozpraw jego za zbyteczne. [illegible]

Dobrz. cofa wniosek o odczytanie tych rozpraw, i oświadcza nawet gotowość cofnięcia przedłożonego sprawozdania ze zjazdu w Moskwie.

Tremb. celem zbicia świadectwa starostwa kołomyjskiego, przedkłada szereg artykułów „Łojalnych“ z *Prawdy*, [illegible]

Płoszcz. wywodzi jeszcze, że Hipolit Stupnicki w swem dziele na niemiecki język tłomaczonem „Galizien und Lodomerien“ daje Rusinom nazwę „Russen“ i prosi o skonstatowanie tej okoliczności.

Dobrz. [illegible], że we Lwowie na U[illegible] cerkwi jest napis [illegible] „Russen“ [illegible]

Trybunał powzięcie późniéj uchwały nad przedłożonemi świeżo wnioskami, tymczasem zaś przystąpiono do odczytania ustępów z dzieła Pogodina p. t. „Ruskij zagraniczny Zbornik“ wydany w r. 1860.

[illegible] pismo do carewicza Aleksandra Mikołajewicza zredagowane w roku 1838, gdzie autor pod niebiosa podnosi potęgę cara i całej Moskwy. Na końcu jest uwaga, że list ten został carewiczowi doręczony. (Wesołość.)

W drugim rozdziale zawierającym pismo do ministra oświecenia (w r. 1839) uzupełnia autor myśl przewodnią pisma:

„Rosja jest powołaną stanąć na czele zjednoczonego Słowiaństwa. Austrja przeczuwa grożące jej niebezpieczeństwo od strony Słowian gotowych przy pierwszej lepszej sposobności oderwać się od Austrji...

„Galicja jest nietylko słowiańskim, ale zgoła czysto-moskiewskim krajem [illegible]

„Za nimi pójdą Rusini północnych Węgier, [illegible]

„Moskwy obowiązkiem jest stanąć na czele tych [illegible]

[illegible] nów, wyznaczając premie za prace literackie, dalej przez założenie panslawistycznego dziennika, któryby wspólnie z zagranicznemi tego samego ducha dziennikami podawał wiadomości o Moskwie, o jej historji, wewnętrznych urządzeniach, o jej nieprzedawnionych prawach do Galicji, o jej potędze militarnej, dobrobycie itd.

„Materjalne subsydja miały być rozdawane w najgłębszej tajemnicy przez osoby zaufane a najlepiej przez podróżujących moskiewskich profesorów, ażeby sprawa się nie wydała, aby rzucone ziarno mogło dojrzeć i przynieść z czasem owoce powszechno-dziejowego znaczenia.

„Równocześnie z obudzeniem świadomości bytu narodowego wzrasta między Słowianami w Austrji ruch antipapiezki i antikatolicki.

„U Słowaków znajduje idea panslawizmu najsilniejszy odgłos.

„Serce Rusinów bije dla Moskwy; wiadomość o zniesieniu unii napełniła ich najwyższą radością i są gotowi rzucić się prawosławiu w ramiona. Pytają: „a weźmiecież nas rychło do siebie? Z tutejszego kościoła zrobimy cerkiew prawosławną, jeśli przyjdziecie do Lwowa, my do was należymy ciałem i duszą.“

Autor przypomina to wszystko ministrowi, i wzywa go, aby wyznaczył 25.000 rubli, które wystarczą na propagandę w Austrji.

Marków zabiera głos po odczytaniu tych wyjątków, i wykazuje, że rzeczy te były pisane w r. 1839, kiedy wielu oskarzonych nie żyło jeszcze. Historycy polscy Maciejowski i August Bielowski zostawali także w korespondencji z Pogodinem, a nikt im nie czynił zarzutu. Co autor pisze o bliskim upadku Austrji, to bajki. Pisał je w r. 1839, a dotychczas Austrja stoi, i ja przynajmniej nie widzę dla niej żadnego niebezpieczeństwa (wesołość.)

Osk. Ogonowski zaznacza, że Pogodin pisał o Słowianach w ogóle. Co tam pisał o odpadnięciu do szyzmy, to także fałsze, gdyż w r. 1839 nikt o szyzmie tutaj nie myślał. Wysokie jego mniemanie o potędze słów carskich, to głupie frazesy, boć tylkż już słów carskich padło, a ani nowe państwa nie powstały, ani Austrja nie znikła z powierzchni ziemi.

Oskarżony mniema, że właśnie Moskwa jest „drańciem“ podminowanem przez nihilistów i t. d. W końcu mówi oskarżony: wszystko to pisał Pogodin na 13 lat przed tem nim się urodziłem (wesołość.)

Osk. Dobrz. twierdzi, że gdyby wszyscy oskarzeni dzisiaj podpisali wszystko to co Pogodin wówczas napisał, nie mogłoby być karygodnem, gdyż cała ta elukubracja nie wywarła na Rusinów wówczas najmniejszego wpływu.

Następnie p. przewodniczący odczytuje ustępy z broszury jenerała moskiewskiego Rościsława Fadejewa ogłoszonej w roku 1871 pod tytułem: *Rozwój kwestji wschodniej.*

„Przyzać trzeba — pisze Fadejew, że poczucie narodowe Słowian austrjackich nietylko bujnie dojrzewa, ale trzeba przypuścić też, że może nagle rozpłomienić się w zatrważający dla Austrji fakt dokonany.

„Uczucia 40 milionów Słowian, otaczających Moskwę, nie mogą być w żadną podane wątpliwość; najbardziej uciśnione plemię: Moskale w Galicji żądają bezpośredniej pomocy od Moskwy.

„Słowiańskie plemiona muszą uznać, że Moskwa nie dla chwilowych interesów podniosła sztandar słowiański, lecz że uczyniła to w imię swego historycznego posłannictwa. Przeznaczone na poparcie ruchu słowiańskiego, na stypendja, dla *Maticy* — 70.000 rubli, są słabemi objawami naszych sympatyj.

„Sympatje Słowian i wiara w Moskwę są dowodem, iż przekonali się, że własnemi siłami z uciemiężenia wyzwolić im się niepodobna, a to zmusza ich do chwytania gałęzi zbawczej, jaką dla nich była dotyczas nadzieja w Moskwie.

„W chwili kiedy pękną więzy, nie stanie już nic na przeszkodzie do użycia wyswobodzonych sił.

„Aby dojść do praktycznego rezultatu, musi Moskwa dać Słowianom rzetelną rękojmię swej gotowości, musi przejść od słów do czynu. Przywódcy Słowian muszą znaleźć w Moskwie podporę: duchowemu rozwojowi Słowian zapewnić potrzeba odpowiednie środki materjalne, każdemu agitatorowi Słowiaństwa zapewnić w ostatecznym razie bezpieczne schronienie na ziemi moskiewskiej; przywódcy słowiańscy po za granicami naszemi będący, niech należą do naszych naukowych korporacyj; potrzebaby także koniecznie uczonych z zagranicznych słowiańskich krajów powołać do Moskwy, utrzymywać ciągłą duchową łączność, wszelkiemi środkami naszą moskiewską literaturę rozszerzać po za granicami naszemi, aby w niej znaleźli Słowianie węzeł narodowej z nami łączności.

„Tych środków musi jąć się społeczeństwo moskiewskie; a potrzeba ducha tego wlewać powoli, ostrożnie, gdyż trudno znaleźć sposób, aby szybko zrealizować poczucie owej łączności.

„Kościół grecki ma socjalne znaczenie, gdyż dla każdego duchownego i ziemianina, wychowanego na literaturze kościelnej, jest ten kościół krajem, wszystkich prawowiernych jednoczącym, i o tem Rusini nigdy nie powinni zapomnieć.

„Nasi bracia Słowianie dostarczają dziś przeszło pół miliona żołnierza dla utrwalenia nieznośnego im jarzma — postawią oni jednak i 700.000 żołnierzy, a za nimi drugich tyle uzbrojonych w celu obrony swej samoistności — sześcsetletni plan *Czerwonej Rusi* musi być urzeczywistniony, a pierwszym krokiem Moskwy w tym kierunku jest oswobodzenie mieszkających pod Karpatami Rusinów.

„Słowianie od Sasów aż do Archipelagu stanowią jedną masę, która zjednoczona, jest dość silną do odparcia nacisku Germanii; rozdzielone atoli części Słowian nie mogą bez obcej pomocy podać sobie braterskiej dłoni.

„Jak w tym tak i w językowym względzie potrzebują Słowianie zjednoczenia. Słowiańszczyzna wyjdzie z swej kosmopolitycznej mglistej osłony w rzeczywistość, gdy tylko jeno rdzeń, jeden wspólny punkt ciężkości zdobędzie.

„Ludy słowiańskie muszą dążyć najpierw do politycznego i społecznego rozwoju w obecnych swoich siedzibach, a następnie do ściślejszej spójni w ogólnym związku, na którego czele w militarnym i międzynarodowym względzie Moskwa stać musi.

„Dopóki nasze środki wpływania na austrackich Słowian wychodzą od istniejącego słowiańskiego komitetu, dopóki nietylko za Karpatami ale i nad Wisłą nie będzie partji moskiewskiej, dopóty powodzenie będzie wątpliwem.

„Moskwa musi rozszerzyć swą potęgę aż do Adrjatyku i naród Słowiański przewagą swoją w prawosławnym świecie, zapomocą języka moskiewskiego chronić, który ma niezaprzeczone prawo do panowania w całej Słowiańszczyźnie.“

Adolf Dobrz. zabiera głos, aby skonstatować, że Fadiejew twierdzi w tej broszurze, iż komitety słowianofilskie nic nie robią, ani też nic zrobić nie mogą, ponieważ są zupełnie bezsilne. Dalej powiada Fadiejew, że Moskwa daleką jest jeszcze od tego, aby stanowiła punkt centralny, gdyż musiałaby pierwej istotnie objąć ster i kierownictwo, co jest niemożebnem na teraz. Dalej twierdzi broszura, że w Galicji każdy żołnierz, jak w ogóle każdy obywatel, w razie starcia z Moskwą, jako dobry patrjota swój obowiązek pełnić będzie. Tę resztą, co się w tej broszurze znajduje, zaliczyć trzeba do polityki konjekturalnej autora, np. dowodzenie, że Austrja jest główną nieprzyjaciółką Moskwy, że nie pozwala jej wkroczyć do Turcji.

Powiada dalej, że Austrja nie jest zdolną zadowolnić narody słowiańskie pod jej berłem się znajdujące; ależ to nieprawda, Słowianie w Austrji są po części zadowoleni. Nie prawdziwą jest także premisa autora, że Austrja tak długo gnieść będzie swoich Słowian, jak długo Turcy swoich Słowian uciskać będą. Faktycznie Turcy już nie uciskają Słowian, a Austrja zajęła nie tylko Bośnię i Hercegowinę, lecz wywiera wpływ znaczny na sąsiadów, żadnego zaś ucisku nie wywiera; i w ogóle to co pisze broszura, niema podstawy.

Przewodniczący odracza posiedzenie na pół godziny.

* * *

Po przerwie przedłożył prokurator w krótkiej drodze od filii wiedeńskiego banku przemysłowego wykaz, według którego Płoszczański otrzymał z Moskwy dnia 28. lutego 1880 r. 345 złr. na rachunek niejakiego p. Riegelmana za pośrednictwem Banque industrielle w Kijowie dnia 4. marca 1881 kwotę 235 złr. przez tenże sam bank jako abonament na *Słowo*. Płoszczański daje odpowiedzi niejasne, wreszcie oświadcza, że na pytania prokuratora odpowiadać nie będzie.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 13. lipca. Obecnych radnych 46. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński. — Początek o godzinie wpół do 8.

Otrzymali dłuższe urlopy radni: dr. Radziszewski, Thom, Markiewicz, dr. Żuliński, dr. Witz, Lebenstein i Beiser.

Rad. dr. Ciesielski stawia dwie interpelacje: w jednej, powołując się na §. 19. regulaminu, domaga się zaprowadzenia protokołu podawczego Rady miejskiej; w drugiej prosi, aby na przyszłość pokostowanie ławek na plantacjach miejskich nie odbywało się letnią porą, ale w początkach wiosny albo na jesień.

Rad. Łukawski i Tow. stawiają wniosek o polecenie Magistratowi, aby zniosłszy się z dyrekcją policji i zborem izraelickim, usunął włóczęgostwo dzieci, które zamiast uczęszczać do szkół, wałęsają się po ulicach, sprzedają zapałki, mydełka i t. p. drobiazgi, przez co wytwarza się w mieście nowy proletarjat próżniaczy.

Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

Z porządku dziennego oprócz kilku rekursów w sprawach budowniczych, resztę posiedzenia zajęły obrady nad memorjałem mającym być wniesionym do Wydziału krajowego w sprawie przyjmowania chorych do szpitala powszechnego.

Jak wiadomo, w myśl uchwały sejmu z d. 21. lipca 1880 r. Wydział krajowy w dniu 27. t. m. i roku wydał zarządzenie, w którem między innemi powiedziano: „Opierając się na rozporządzeniu ministerstwa z d. 4. grudnia 1856, mianowicie na ustępie A. 1. według którego przyjmowani być mają wszyscy chorzy,

---

Gdy za kilkoletnie współpracownictwo w jednym dzienniku, odmówił przyjęcia honorarjum, redakcja wiedząc o zamiłowaniu Ostrowskiego w muzyce, ofiarowała mu na pamiątkę fortepian, za który zapłaciła 15.000 franków.

Ten fortepian zdobił jego salon i na nim grywał Krystyn w samotnych godzinach melodje narodowe. Zbiór tych melodyj, dedykowany szkole Batiniolskiej. wydał w Paryżu (1867 r.)

Pisywał on chętnie pod muzykę, sam też komponował.

Do jego poematu „św. Wojciech męczennik“ napisanego po polsku i po francusku, dorobił muzykę Wojciech Sowiński. Wspaniałe to oratorjum należy do lepszych utworów Sowińskiego.

Sowiński zaprzyjaźniony z Ostrowskim ułożył jeszcze muzykę do jego hymnu dziejowego w trzech częściach p. t.: „Złote gody czyli Unia lubelska“. Krystyn jadąc do Lwowa, jako delegowany od emigracji na uroczystość zakładania kopca Unii na Wysokim zamku (1869), zabrał z sobą ten utwór. Napisał go na trzechsetną rocznicę wielkiego aktu złączenia się trzech narodów. Miał zaś zamiar przedstawić go na scenie lwowskiej. Czy był przedstawiony? Niewiem.

Fr. Liszt skomponował muzykę do lirycznego poematu Ostrowskiego „św. Elżbieta Węgierska czyli Cud różany“; zaś Ferdynand Dulken skomponował muzykę do dwóch jego utworów, to jest: do lirycznego dramatu „Azrael czyli syn śmierci“ i do operetki „Wiesław czyli Wesele Krakowskie“. Libretto do ostatniej utworzył Ostrowski ze znanej sielanki Kazimierza Brodzińskiego.

Oprócz wymienionych posiadamy dwa jeszcze utwory Ostrowskiego z muzyką sławnych kompozytorów, to jest „Królewskie Gody“ podług Drydena Aleksandra Feast z muzyką J. F. Haendla i „Śmierć Ugolina“ z Boskiej komedji Danta z muzyką Donizettego.

Jako poeta Krystyn Ostrowski zajmuje zaszczytne miejsce tak w literaturze francuskiej jak polskiej. Saint-Beuve najznakomitszy krytyk francuski, pisząc o jego „Nuits d'Exil“ nazwał go mistrzem francuzkiego rytmu i akcentu Chateaubriand ocenił jego talent jako oryginalny i niepospolity. Zdań innych krytyków niemniej dla Ostrowskiego pochlebnych, nie powtarzamy, niepiszemy bowiem studjum literackiego ani też życiorysu zgasłego weterana, lecz tylko wspomnienie jego osoby.

Ażeby dać jednak wyobrażenie o jego pracowitości, podajemy oprócz już wymienionych, jeszcze następujące tytuły dzieł jego:

Zbiór lirycznych poezyj Ostrowskiego natchnionych myślą i uczuciem polskiem a napisanych po francusku, wyszedł w kilku edycjach p. t.: „Nuits d'exil“; „Larmes d'exil i Livres d'exil“.

Dramat wierszem francuskim w 3 aktach p. t.: „Griselde ou la Fille du peuple“ grany był w teatrze de la Gaité w Paryżu (1849);

„Françoise de Rimini“ tragedja w 3 aktach wierszem, grana była w teatrze de la Porte Saint-Martin (1849) w tytułowej roli występowała sławna Rachel;

„Edvige de Pologne ou les Jaghellons“, dramat w 5 aktach wierszem, grany był (1850) w teatrze l'Ambigu-Comique“;

o dramacie „Jean III. ou le siége de Vienne już pisałem;

„Marie Madeleine ou Remords et Repentir“, dramat w 3 aktach wierszem;

„La Lampe de Davy“, komedja w 1 akcie wierszem, grana w Odeonie;

„Pygmalion“, poemat liryczny dyalogowany i wreszcie „l'Avare“, komedja przez Molièra prozą napisana a przez Krystyna Ostrowskiego wierszem ułożona.

Prozą oprócz „Listów słowiańskich“ i kilku broszur politycznych, z których zasługują na szczególną uwagę „Alliances Françaises et Decadence de la Russie (1853) i „Rétablissement de la Pologne comme seule solution positive de la guerre d'Orient (1855) mamy piękne dzieło Krystyna Ostrowskiego p. t.: „Légendes et Contes populaires du Sud par un homme du Nord“ i drugie naukowe Essai sur l'unité de la science ou la Mathése“ (1849).

„La Revulotion de Pologne“ Ruthiéra wydał w nowej, uzupełnionej i przez siebie objaśnionej edycji (1859) i „Les Trois Demembrements de la Pologne“ Ferranda wydał także ponownie z obszernemi dopiskami (1865).

O literaturze ojczystej nie zapominał.

Niektóre jego dzieła polskie, już wymieniłem wyżej.

Oprócz nich wydał dramat Alfreda de Vigny p. t. „Czatterton“ w polskim przekładzie oraz „Hamleta“, „Antoniusza i Kleopatrę“ i „Lichwiarza“ (Kupiec wenecki), dramata Szekspira przez siebie przełożone; „Macochę“ dramat w 5 aktach podług Balzaka, wierszem rymowym; „Ludwika XI“ tragedję w 5 aktach Kazimierza Delavigne; „Nie przysięgaj“ komedja podług Alfreda de Musset i „Marją-Magdalenę“ tragedję w 3 aktach z dziejów ewangelii, oryginalnie wierszem napisaną.

Drobne polskie poezje Krystyna Ostrowskiego p. t. „Ulotne Jamby“ zawierają utwory wyższego natchnienia, wzniosłej myśli, a prześlicznej formy.

Szereg ten dzieł zakończymy wzmianką o dziełku: p. t. „Wskrzeszonego ś. p. Józefa Prawdomira, Nowe Fraszki czyli Przestrogi i Kolędy“ i „Nota do rządu Narodowego w przedmiocie powstania i wojny 1863“.

Łucjan Siemieński wysoko cenił przekłady Ostrowskiego i przedstawiał je za wzór dobrego języka i wiernego oddania myśli oryginału.

Pomiędzy jego pieśniami są hymny i śpiewy wojenne, które napisał w 1831 r. 1848, 1855 i 1863. Nie wiele ich jest, ale są napisane w tonie energicznym, serdecznie polskim i przeszły już w usta ogółu, stały się śpiewami narodowemi.

Do słabszych utworów należą jego poemata humorystyczne. Był to rodzaj, który zupełnie nie przypadał do poważnego nastroju jego muzy.

Działania politycznego Krystyna Ostrowskiego nie będziemy opisywać. Ciekawych odsyłamy do życiorysu, zamieszczonego w „Wieńcu pamiątkowym.“ Tu tylko powiemy, iż nie było ważniejszej narodowej czynności, od której by się usuwał.

Do stronnictwa żadnego nie należał. Jakkolwiek z zasad demokrata i republikanin, nie wpisał się w rejestr „Towarzystwa demokratycznego!“ Był on Polakiem całą duszą. „Ojczyzna dla mnie, jak dla ptaka powietrze, bez niej zwiędnąć muszę“, powiedział na cztery dni przed śmiercią do jednego z rodaków, który go powitał na dworcu kolei żelaznej.

Szlachetny, pełen godności w postępowaniu, nigdy nie zboczył na krzywą drogę.

W życiu jego nie brak było ekscentryczności, która wynikała z charakteru poetycznego, nie tylko bowiem w pismach, był on poetą w codziennem nawet życiu. To, jednak, co się wydawało nie jednemu dziwacznem, było tylko niezwykłem.

Spotkanie i rozmowa z nim zostawiała wrażenie niepospolitego człowieka, który wiele, bardzo wiele przecierpiał i przewalczył. Smętność w pięknem obliczu wyrażała te bole i cierpienia wewnętrzne, o których mówił tylko z rzeczywistymi przyjaciółmi.

Z Francji wyjechał, gdy spostrzegł dążność w rządzie republikańskim do przymierza z despotycznym carem. Nie chciał patrzeć na upadek moralny Francuzów.

Przeniósł się więc do Lozanny i tu urządził się w ten sposób, że wszystko, co mu było drogiem i miłem miał zawsze pod swojem okiem. Gdy czuł potrzebę towarzystwa, szedł pomiędzy ptaki, które pielęgnował w osobnym pokoju. Miał z pięćdziesiąt ptaków u siebie. Ptaszarnia zaś wyglądała jak ogród.

Z Lozanny chciał się przenieść do Vevey, bo tam lepszy klimat i więcej miejsca do przechadzek po równinie. Część rzeczy już wyprawił, po resztę przyjechał. Tegoż dnia wieczorem udał się na spacer do pobliskiego Ouchy i przypatrując się tam sztucznym ogniom, przeziębił się.

Choroba była niebezpieczną, zapalenie bowiem płuc w 71 roku życia *) zawsze bywa groźnem. W trzy dni już nie żył.

Umarł o samej północy z d. 3. na 4. lipca 1882 roku.

Pogrzeb odbył się w Lozannie 7. lipca. Nad grobem miał przemowę Władysław Plater.

Szwajcarja 9. lipca 1882. *A.*

---

*) Krystyn Ostrowski urodził się we wsi Ujazd niedaleko Rawy 1811. Należał do senatorskiej gałęzi rodu Ostrowskich-Rawitów.

bez wyjątku, których lekarz szpitalny do przyjęcia uzna ukwalifikowanymi — zarządzamy nie przyjmować z chorobami następującemi: wrzodami przedudzia, żylakami, rakami, uwiądem starczym, uwiądem mózgu, zapaleniem przewlocznem mózgu, rozedmą płuc, chorobami se ca w mniejszych rozmiarach, uwiądem mlecza pa ierzowego, porażeniem przewlocznem, liszajem, wypryskiem, bąblicą, świerzbiączką, padaczką, macinnicą, blednicą, zołzami, chorobą cukrową, reumatyzmem przewlocznym, dną i wadami piękności, któreby operacji plastycznych wymagały."

Zarządzenie to Wydział krajowy obostrzył jeszcze o tyle, iż zapowiedział, że wszelkie wydatki jakieby wyniknąć mogły wskutek przyjęcia takich chorych, potrącane będą z płac ordynujących lekarzy.

Nadto wbrew ogólnym przepisom państwowym, oznaczającym termin rekonwalescencji w szpitalach powszechnych do miesięcy trzech, Wydział krajowy zarządził wydalanie rekonwalescentów już po sześciu tygodniach, a w razie braku wolnych łóżek dla chorych, których nieprzyjąć nie można, obowiązani są lekarze wypisywać ze szpitala rekonwalescentów i wcześniej nawet, albo też mniej ciężko chorych.

Dla wykazania smutnych następstw, jakie sprowadziło powyższe rozporządzenie Wydziału krajowego, z krzywdą ogółu, a zwłaszcza biedniejszej klasy, sprawozdawca dr. Żuliński, odczytuje całą litanię faktów, jakie zaszły we Lwowie w ciągu półtora roku, a to w skutek nieprzyjęcia do szpitala albo też przedwczesnego wypisywania chorych. Przytaczamy tu niektóre tylko: jeden mężczyzna cierpiący na zboczenie umysłowe, nazajutrz po wydaleniu ze szpitala, jako nieuleczalny — poderznął sobie gardło; kobieta, taką samą chorobą dotknięta i również wydalona, przyjętą została powtórnie do szpitala, ale wtenczas dopiero, gdy palnąwszy obuchem w głowę swojego męża, o śmierć go przyprawiła; niejednokrotnie wyrzuconych ze szpitala powszechnego rekonwalescentów i leżących bez sił na ulicach, zabierano przez litość do szpitala Siostr miłosierdzia, a zdarzyło się też, że chorą wypisaną ze szpitala i wydaloną nazajutrz po odgipsowaniu złamanej i nastawionej nogi, matka na własnych ramionach musiała odnieść do domu.

Rad. dr. Czyżewicz wyjaśnia, że rozporządzenie Wydziału krajowego, zmieniło zupełnie charakter szpitalów powszechnych, których obowiązkiem jest przyjmowanie wszystkich bez wyjątku chorych, i dlatego też Rada zdrowia krajowa, opierając się na tym samym ustępie A. 1. rozporządzenia ministerjalnego z d. 4. grudnia 1856, wystosowała protest, który jednakże pozostał bezskutecznym.

Wydział krajowy bowiem interpretuje powyższy przepis, że gdy od uznania lekarza zależy przyjęcie chorego do szpitala, zatem administracyjnazwierzchnicza jego władza ma prawo wskazać mu, jakich chorych przyjmować ma nie wolno, co wkracza już zupełnie w dziedzinę naukową. Jedyną więc drogą jaka przedstawia się tu dla usunięcia tak szkodliwego rozporządzenia, byłoby odniesienie się do trybunału administracyjnego, jako jedynej władzy mającej prawo interpretowania zakwestjonowanego przepisu ministerjalnego.

Dodać przytem należy, że co do terminu trzechmiesięcznej rekonwalescencji w szpitalach powszechnych, ministerstwo spraw wewnętrznych odmowną udzieliło odpowiedź kilku Wydziałom krajowym, żądającym skrócenia tego terminu, i odpowiedź tę zakomunikowało okólnikiem wszystkim Wydziałom krajowym.

C. k. namiestnictwo na dniu 4. lutego 1881 uznało w mowie będące rozporządzenie Wydziału krajowego niewykonalnem.

Wszystko to jednak nie wpłynęło na cofnięcie lub zmianę powyższego rozporządzenia.

Z tych motywów Rada miejska jednomyślnie uchwaliła wnieść memorjał do Wydziału krajowego o lepsze traktowanie chorych przyjmowanych do szpitala powszechnego, a jednocześnie przedstawić obecny stan rzeczy namiestnictwu do wiadomości, a względnie dla wyjednania potrzebnej interpretacji ze strony trybunału administracyjnego.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 10.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. lipca.

* **Pogoda** jakkolwiek nie całkiem pewna utrzymuje się od dni kilku. Termometr wskazuje w południe 22 stopni.

* **Teatr.** Operetka lwowska wyjeżdża do Krakowa i tam będzie dawać przedstawienia w cyrku przerobionym na teatr letni. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 20. bm. — P. Łdzowski przyjechał do Lwowa na występy gościnne. Kiedy się one rozpoczną i w jakich sztukach ulubiony nasz tragik będzie występował, doniesiemy niebawem.

* **P. Kulisz** podał o koncesję na drukarnię, celem wydawania ruskiego tygodnika, którego programem będzie utrzymanie zgody między Polakami a Rusinami. Równocześnie została w Wiedniu skonfiskowana broszura przez niego wydana, w której ostro występuje przeciw oddaniu nowicjatu Bazylianów pod kierownictwo Jezuitów.

* **Na uczczenie patrona** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich, pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna miasta Lwowa odprawi się uroczyste nabożeństwo w Niedzielę dnia 16. lipca r. b. o godzinie w pół do 11. w kościele OO. Bernardynów, na które dyrekcja Stowarzyszenia wszystkich członków z rodzinami jakoteż i pobożnych chrześcijan zaprasza.

* **Wycieczka** chóru młodzieży handlowej zapowiedziana na 16. b. m. odbędzie się w następną niedzielę t. j. d. 23. br.

* **Samobójstwo.** Dnia 13. b. m. około godziny 8. wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Adam Berliński, około 40 lat liczący czeladnik szewski na wzgórku obok lasku „Cesarskiego". Przyczyna tego rozpaczliwego czynu, jest na razie niewiadomą.

† **Antoni Felczerowski.** Liczny orszak żałobnych, znajomych i rodaków oddał ostatnią usługę Antoniemu Felczerowskiemu, zmarłemu w 42 roku życia d. 11. bm. Chór lwowski, którego zmarły był członkiem, odśpiewał przed mieszkaniem pieśń żałobną, a „Harmonia" odprowadziła zwłoki na cmentarz. — Ś. p. Antoni brał dzielny udział w ostatniem powstaniu, a pojmany przez Moskali, na śmierć skazany został, co w ostatniej chwili na wygnanie na Sybir zmieniono. Przedtem włóczywszy go po rozmaitych okropnych więzieniach, nareszcie na Sybir go wysłali, gdzie lat kilka przebywszy ułaskawienie uzyskał i do Galicji się przeniósł. Tu otrzymawszy posadę przy kolei, gorliwie wypełniał ś. p. Antoni obowiązki swoje, a zacny na wskróś charakter jego, szczerość i serdeczność czyniły go powszechnie lubionym. Po ledwie kilkudniowej słabości zbyt rychła śmierć porwała gorliwego obywatela, ofiarnego patrjotę. Cześć jego pamięci!

* **P. Gustaw Fischer** artysta dramatyczny, w przejeździe swym przez Tarnopol, urządził 1. lipca b. r. na korzyść tutejszego stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarjuszów wieczorek dramatyczny, z którego cały dochód, wynoszący brutto 114 zł. przeznaczył na cele stowarzyszenia.

Za tak szczodry dar, w uznaniu jego znakomitego talentu, ofiarowano mu imieniem stowarzyszenia, po mistrzowsko odegranej scenie ze Skąpca Moliera (Harp. akt IV. sc. III.) wspaniały wieniec laurowy, a oprócz tego poczuwa się wydział stowarzyszenia do obowiązku złożenia p. Fischerowi na tem miejscu najserdeczniejszego podziękowania za przysporzenie tak znacznej sumy. Dr. *Stanisław Głogier*, przewodniczący. *Edmund Skulski*, sekr.

* **Panna Kotowicz,** Polka, jest primadonną opery w Buenos-Ayres. Więc kwitnie sztuka polska już i za granicami Europy.

* **Sejmik relacyjny.** Niniejszą odezwą pozwalamy sobie zaprosić szanownych wyborców ziemi czortkowskiej z większej posiadłości na zjazd do Czortkowa w dniu 18. sierpnia o godzinie 12. — do sali Rady powiatowej.

Walerjan Podlewski. Erazm Wolański. Józef Wernicki.

* **W sprawie oświaty ludowej** P. Żółtowski w Krakowie przesłał na ręce prezydenta dr. Weigla 200 złr. na tow. oświaty ludowej wraz z listem, w którym podniósł bardzo ważną stronę fałszywego kierunku, w jakim takowa się szerzy. Pisze on słusznie:

„Działalność Towarzystwa oświaty ma bowiem przedewszystkiem zapobiegać temu, aby oświecone jednostki nie odbiegały roli i warsztatu, dążąc coraz wyżej, gdy masy ludu wieśniaczego, gdy nasz stan rzemieślniczy w niczem nie postąpił i nie postępuje, i jak dawniej tak i dotąd w ciemności i gnuśności nędzy żywot pędzi. Oświata, którą mamy popierać, ma sobie postawić za cel: oświecanie i uzacnianie rolnika i rzemieślnika, nauczyć go umiejętną pracą zawodową dźwigać się z materjalnej nędzy, obudzić w nim zamiłowanie zawodu, przywiązanie do swego stanu i zapał do pracy. Taki kierunek wydałby mi się w smutnych stosunkach ludu naszego jedynie właściwym."

Gazeta krakowska dodaje: Dzisiejsza oświata idzie fałszywą drogą i jest zupełnie wypaczoną. Kto może z synów włościańskich ucieka ze wsi, kształci się w mieście, a nikt do niej nie wraca. Dlatego to ogólny poziom umysłowości na wsiach wcale się nie podnosi owszem upada, bo najzdolniejsza młodzież je opuszcza, a jeżeli cząstka jej wybije się na jakieś stanowisko społeczne, to większość marnieje i tuła po miastach, a zamiast wrócić na zagon ojcowski i poczciwą pracą zwiększyć dobrobyt, a wykształceniem podnosić poziom oświaty narodu, wstydzi się roli i wyrzeka swego zacnego stanu.

Nie lepiej się dzieje i po miastach. Jakże mało synów rzemieślników obiera pożyteczny zawód ojcowski; każdy z nich pragnie być profesorem, doktorem, adwokatem, a uczciwe rzemiosło uważa za jakieś poniżenie. Dowodem tego, że już nie mamy dziś w Krakowie szewców, krawców, stolarzy, ale pracownie obuwia, sukien, wyrobów stolarskich itp. dziwolągi, co zaiste obok śmiechu i smutek wzbudza.

* **Komitet miejscowy w Kołomyi** przyjmować będzie na dworcu uczestników XVI walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w niedzielę dnia 16. b. m. wieczorem. Zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej postanowił stosowną ilość wagonów dodać do pociągu, który w niedzielę dnia 16. b. m. o 12tej w południe ze Lwowa wyjeżdża — w przypuszczeniu, że wszyscy uczestnicy tym właśnie pociągiem pojadą do Kołomyi.

* **W Pradze** bawi obecnie p. Br. Grabowski z Częstochowy, znany literat i znawca Słowiańszczyzny, wraz z małżonką, tłómaczką wielu utworów czeskich na język polski i autorką udatnych komedyj dla dzieci. Za parę dni wybiera się zaś do Pragi pani Marja Ilnicka, redaktorka *Bluszczu*.

* **Dla cierpiącej na piersi,** która utrzymuje swą matkę, nieuleczalnie chorą, złożył p. B. 2 zł., z pod Halicza 5 zł., ze składki pod Trzema Koronami 11 zł. 20 ct. — Razem z poprzedniemi złożono dotąd 46 zł. 20 c., które dnia dzisiejszego doręczone zostały.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w sobotę: Św. Rozesłanie Apost. — Św. Jakynfta M.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13go b. m.: Straż pol. aresztowała notowane złodziejki: Annę Wiktorską ze skradzioną jedną parą kolczyków złotych z uszu dziecięcia, a Domicelę Zawódzkę ze skradzioną pani A. S. bielizną.

Pani M. N. zgubiła na ulicy Pańskiej sztukę płótna białego i $1^1/_2$ łokcia perkalu w czerwone kratki.

* *
*

* **Do egzaminu dojrzałości** zgłosiły się w c. k. seminarjum nauczycielskiem we Lwowie w roku bieżącym następujące kandydatki, z których egzamin zdały z odznaczeniem: Bartoń Eugenia, Biernacka Olga, Blaustein Zofia, Czarnecka Aniela, Czernecka Jadwiga, Dostal Kamila, Dzierżanowska Wanda, Ginner Ernestyna, Holländer Ernestyna, Jabłońska Helena, Jędrzejowska Julia, Kaufman Walerja, Kamińska Helena, Knopp Emma, Koniuszewska Marja, Korkes Matylda, Konstankiewicz Marja, Lisiewicz Marja, Litwinowicz Kamila, Łuczkiewicz Jadwiga, Matzek Marja, Misiągiewicz Jadwiga, Mikołajewicz Marja, Nowicka Ludomira Cezara, Perwesler Olga, Przeorska Jadwiga, Schäffer Kazimira, Schiller Michalina, Sembratowicz Teodozja, Smirits Wanda, Straszyńska Emilia, Thuille Helena, Weiss Karolina, Zawadyńska Bronisława, Zarzycka Helena, Zontag Marja, Złochowska Janina, Zubrzycka Jadwiga.

Za dojrzałe uznano: Barb Helena, Bętkowska Joanna, Ciołek Helena, Chrzanowska Marja, Danda Emilia, Dobrzańska Marja, Fiałkowska Emilia, Filowicz Józefa, Freudlich Ernestyna, Flecker Ernestyna, Halska Wanda, Hoeflich Wanda, Janiszewska Marja, Man'e Marja, Mayer Adela, Mańkowska Eugenia, Mosiewicz Anna, Margoles Anna, Richter Joanna, Ron Rozalia, Rosenöhl Antonina, Rumanstorfer Marja, Świątkowska Kazimira, Szafrańska Serafina, Taniaczkiewicz Marja, Twardowska Józefa, Wołoszynowicz Klementyna, Wyczółkowska Wanda, Zeileben Wanda, Zymirska Paulina.

Z prywatystek przystąpiło do egzaminu dojrzałości 10. Z tych z odznaczeniem zdały: Ciechanowska Jadwiga, Czemeryńska Kornela. Za dojrzałe uznano: Moszyńska Joanna, Jankowska Klementyna, Steblecka Aniela, Wojtowicz Marja.

Po wakacjach pozwolono poprawić z pojedynczych przedmiotów 5 kandydatkom, reprobowano na rok 7 kandydatek. Od egzaminu dojrzałości odstąpiły 2 kandydatki. *A. Łuczkiewicz.*

* *
*

— **Krynica** dnia 12. lipca. Dnia 9. b. m. o godzinie 11. z południa, odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanej areny teatralnej w Krynicy, wobec starosty A. Zborowskiego i komisji zdrojowej, której zabiegom zawdzięcza tutejsze zdrojowisko nowy ten nabytek. Aktu poświęcenia dopełnił miejscowy kapelan przy nader licznym udziale publiczności kąpielowej poczem orkiestra zdrojowa odegrała hymn narodowy austrjacki, a następnie starosta jako przewodniczący wraz z członkami komisji zdrojowej, obejrzeli szczegółowo cały gmach teatralny, którego wygodne i bezpieczne urządzenie, tudzież piękne jego zewnętrzne kształty i obszerne rozmiary wywołały ogólne zadowolnienie.

Odbyty wieczorem tegoż samego dnia w gmachu teatralnym koncert orkiestry zdrojowej, udowodnił znakomitą jego akustyczność, skoro najdelikatniejsze pianissimo solistów, najdokładniej można było słyszeć, nawet w najbardziej oddalonych krzesłach lóż I. i II piętra. Z wykonanych produkcji muzycznych najwięcej podobały się warjacje Labitzkiego na dwa klarynety, koncert Poppego na flet, fantazja Artotta na skrzypce, tudzież warjacje Strebingera na flügelhorn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan urodzajów we wschodnich pow. Galicji. Częste deszcze, przy zmiennych, przeważnie zachodnich i południowo-zachodnich wiatrach, przeszkodziły zbiorowi rzepaku, koniczyny i siana i wielkie z tego względu gospodarzom wyrządziły szkody. Tylko z okolic Bursztyna, tudzież z Podola od Chorostkowa i Kopyczyniec, wreszcie z pod Horodenki donoszą, że deszczów tam było mało, a nawet uskarżają się ztamtąd na posuchę przy wietrze wschodnim. W powiecie Żydaczowskim w okolicach Żurawna była ulewa z gradem dnia 16 i 22 czerwca, ale niewiele szkody zrobiła, tylko zboże do ziemi przytłoczyła, które następnie się podniosło. Z okolic Komarna donoszą, że ostatniego tygodnia spadła tam rdza na bujniejsze pszenice, że jednak nie można jeszcze ocenić szkody, mogącej ztąd wyniknąć. W Kołomyjskiem myszy i pędraki wiele szkody wyrządzają w polu. Toż samo donoszą z powiatu Żydaczowskiego. W ogóle jednak częste deszcze czerwcowe pominąwszy, że przeszkodziły zbiorowi rzepaku i siana, poprawiły bardzo stan wszystkich gatunków zboża, tak, iż jeżeli nadal wpływy atmosferyczne posłużą, rok bieżący będzie urodzajny.

Pszenica banatka, którą w wielu okolicach, jak w Zbarazkiem i innych, przeważnie sieją, wszędzie wyległa. W porze jej kwitnienia przypadły słoty. Przeciwnie pszenica zwykła biała odkwitła dobrze i jest przeważnie piękna. Gdzie niegdzie śnieć na dolnych kłosach się rzuciła. Bardzo piękne pszenice są na całem prawie Podolu.

Żyta ucierpiały z wiosny, od posuchy i zimna, ale później znacznie się poprawiły. We wczesnem życie znajduje się wiele kłosów niecałkiem wypełnionych, szczerbatych. Żyta późniejsze dobrze odkwitły i rokują dobry urodzaj. W Złoczowskiem około Glinian rdza padła na słomę. W Bełzkiem spodziewają się średniego plonu żyta, około Sieniawy żniwo już rozpoczęte a w Sanockiem już w bieżącym tygodniu rozpocząć zamierzają.

Z rzepakiem bardzo źle w tym roku. Słoty zebrać go nie dozwoliły. Wysypał się na pokosach. W Bełzkiem chrząszczyk słodyszek zjadł go tak, że znaczną część przeorać musiano. Gdzie zebrać jako tako zdołano, tam plon zawsze już mierny tylko będzie. W okolicach Rozdołu rzepak z wiosny mało ucierpiał od mrozu, to też ziarno jest dobre.

Jęczmiona wyborne są koło Rozdołu, w której to okolicy w ogóle w tym roku piękny urodzaj na wszystkie gatunki zboża.

Owsy nadzwyczaj ładne są około Zbaraża, Rozdołu i wszędzie w ogóle piękne. Na średni urodzaj owsa uskarżają się tylko z Cieszanowa, Rawy, Kamionki Strumiłowej i z gór, z okolic Starego Miasta. W Żółkiewskiem około Kulikowa owsy po deszczach zarosły tak dalece dzikim rzepakiem, że je plewić musiano.

Hreczka zwłaszcza późniejsza dobra. Deszcze służą jej wzrostowi.

Kukurudza w tym roku się nie udała. — Bardzo dobrych doniesień niema znikąd. Z wiosny rzadko powschodziła. Obecnie rośnie pomału i źle wygląda. Podczas słot trudno było ją oczyścić należycie z chwastów i dobrze obrobić.

Ziemniaki w ogóle pięknie wyglądają; ale przy ciągłych deszczach za nadto wybujały; są wodniste i mogą się psuć. Obawa ta zachodzi szczególnie na gruntach nieprzepuszczalnych, podmokłych, jak naprzykład w Stryjskiem, gdzie z tego powodu zaraza ziemniaków łatwiej i częściej niż w innych okolicach o przepuszczalnej glebie się pojawia. Gdzie wczas i należycie zostały obrebione, obiecują plon dobry. W wielu miejscach dopiero kwitną, przeto nic jeszcze pewnego nie da się o nich powiedzieć.

Buraki z wiosny bardzo źle powschodziły, a w wielu okolicach robactwo wiele im zaszkodziło.

Koniczyna wydała zbiór mniejszy niż w roku zeszłym, z powodu mrozów majowych i posuchy. Słota wiele zepsuła już na pokosach i w kopicach.

Siana wszędzie bardzo mało. Zbiór wypadł jak najgorzej.

Owoców nigdzie nie ma. Tylko agrest i porzeczki zrodziły. Czereszni i wiśni bardzo mało, a gruszek i jabłek prawie nic nie ma.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 14. lipca. (Pryw.) Doniesienie *Budapester Corresp.*, że w sobotę ma się odbyć wspólna konferencja ministerjalna, jest całkiem mylne. Taaffe odjechał z Dunajewskim wczoraj na ośm dni do Nalżowa (Ellischau w Czechach, majętność Taaffego.)

Wiedeń d. 14. lipca. (Pryw.) Nie Kalnoky, ale Kallay został powołany do Ischl do cesarza.

Paryż d. 14. lipca. (Pryw.) W nocy przed inauguracją ratusza tutejszego porozlepiane były plakaty rewolucyjne.

Londyn d. 14. lipca. (Pryw.) Obiega tu pogłoska o zamordowaniu chedywa. Arabi basza kazał dlatego wywiesić białą chorągiew, aby sobie zasłonić odwrót z armią w głąb kraju.

Konstantynopol d. 13. lipca. Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie konferencji nie mogło przyjść do skutku, ponieważ reprezentanci Niemiec, Austrji i Moskwy oświadczyli, że nie otrzymali jeszcze instrukcyj.

Berlin d. 13. lipca. Niemiecki następca tronu razem ze swą małżonką wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Wiednia a ztamtąd do Szwajcarji.

Londyn d. 13. 7. Posiedzenie Izby gmin. Odpowiadając na Northcota interpelację odpowiada Dilke: „Seymour otrzymał dzisiaj instrukję, aby ze względu, że opór Egipcjan już ustał, nie burzył ani twierdz aleksandryjskich, ani nie zagważdżał dział, jako też aby rozpoczął przyjacielskie rokowania z Chedywem (wybuchy śmiechu na ławach konserwatystów), powagi jego użył do przywrócenia porządku w Egipcie i bądź z Derwiszem baszą, bądź z którym innym reprezentantem władzy egipskiej zawarł odpowiednie do tego celu porozumienie. Majtkowie i żołnierze marynarki mogą wylądować, jeżeli się okaże potrzeba użycia ich do celów policyjnych, jak np. do utrzymania porządku. Inne europejskie statki zaproszono do współdziałania w tej mierze".

Aleksandrja d. 13. lipca. Turecki awizowy parostatek „Izzedin" zawinął do portu aleksandryjskiego i zarzucił kotwicę naprzeciw pałacu Ramleh. Sytuacja, w jakiej się znajduje chedyw, ma być nader krytyczną. Pałac jego otoczony jest żołnierzami, którzy go strzegą, aby się nie oddalił i nie uciekł. Seymour kazał wylądować 450 żołnierzy marynarki i 150 majtków. Obiega pogłoska, że wojska egipskie skoncentrowały się poza miastem i stanęły w szyku bojowym. Podejrzywają powszechnie, że miasto i forty są podminowane. Straty Egipcjan są olbrzymie. Wczoraj była nowa rzeź Europejczyków i podobno mnóstwo ich wymordowano. (Trzeba wiedzieć, że odezwy konzulów, wzywające wszystkich Europejczyków, aby opuścili Aleksandrję, nie odniosły pożądanego skutku. Mnóstwo bowiem osób, a liczono ich na 5 000, pozostało w Aleksandrji, aby pilnować swych składów towarowych, swych sklepów, fabryk itp. Byli to przeważnie mężczyzni, uzbroili się oni od stóp do głowy, zabarykadowali się w europejskiej części miasta i postanowili bronić się do upadłego. We wtorek widziano z masztów statków angielskich jak tłumy Egipcjan ciągnęły w kierunku europejskiej części miasta, a potem w nocy, z wtorku na środę, dostrzeżono pożar w tej części miasta. Widocznie więc Egipcjanie, nie mogąc sprostać w otwartej walce europejskim kolonistom, podpalili ich domy i ogniem ich ztamtąd wypłoszyli, poczem wymordowali; p. r.)

Port Aleksandrji d. 13. lipca, trzy kwadranse na dziewiątą. Odkąd wylądował oddział żołnierzy angielskich, dochodzą ciągle z miasta odgłosy strzałów karabinowych. Chedyw i Derwisz basza uciekli z miasta i zupełnie zdrowi przybyli na pokład jednego ze statków angielskich. (Stało się więc to, co przewidywaliśmy, pisząc nasz dzisiejszy artykuł pod „Lwowem." Egipcjanie powitali Anglików kulami, a namiętność Fellahów jest tak snać wielka, iż Chedyw stracił nadzieję opanowania jej i umknął z miasta. Teraz Anglia cofnąć się już nie będzie mogła. Będzie musiała Aleksandrję okkupować, — a więc wojna jest już za pasem; przyp. red.)

Petersburg d. 14. lipca. *Gołos* otrzymał depeszę z Moskwy, która donosi, że wczorajszy pociąg osobowy z 217 pasażerami spadł z nasypu między stacją Czerną a Bastyniewem (linja kolejowa moskiewsko-kurska). Ośm wagonów rozbiło się do szczętu. Z pod nich wydobyto 39 pasażerów mniej lub więcej rannych. Reszta pasażerów to jest 178 zabitych.

Wiedeń dnia 14. lipca. *Pol. Corr.* donosi, że sejm galicyjski zwołany zostanie na 4. września.

Londyn dnia 14. lipca. Posiedzenie Izby gmin. Dilke odpowiadając na interpelację, oświadcza, iż oprócz Porty żadne mocarstwo nie stawiało objekcyj przeciw bombardowaniu.

Urzędowy telegram, otrzymany przez admiralicję z kanału suezkiego, a datowany z d. 13. lipca, donosi, że komunikacja po kanale suezkim została otwarta. (Jest to cofnięcie się Anglji, bo zrazu usiłowała jak się zdaje zamknąć kanał i opanować go. Zamierzała snać skorzystać z tego, że Europa zgromadzona przy zielonym stole konferencji, radzi nad pokojowemi sposobami rozwiązania sprawy egipskiej. Tymczasem, „przewrotny Albion" byłby stworzył *fait accompli*, i obsadziłby kanał, a oczywiście nie byłoby już łatwo ztamtąd go wyparować. Francja wybornie więc ten plan odgadła, kiedy kazała swej flocie udać się do Portu Said p. r.

Konstantynopol d. 14. lipca. Zgromadzona w pałacu sułtańskim wielka rada gabinetowa trwa dalej. Zdaje się, że będzie uchwalonem wysłanie korpusu 30.000 do Egiptu.

Londyn d. 14. lipca. Depesza Seymoura do admiralicji z Aleksandrji dnia dzisiejszego godz. 7. rano donosi; Rasseltin obsadzony przez żołnierzy marynarskich. W sześciu położonych naprzeciw baterjach działa zagwożdżone. Aleksandrja ciągle jeszcze się pali. Chedyw w bezpieczeństwie w pałacu strzeżonym przez 700 żołnierzy marynarskich.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń dnia 13. lipca. (Pryw.) W Sobotę odbędzie się narada wspólnego ministerstwa, na którą cesarz z Ischl do Wiednia przybędzie.

Kalay uda się dnia 20. lipca w towarzystwie sekretarza legacji Horowica w podróż po Bośnii.

Mówią, że i król Humbert weźmie udział w zjeździe cesarzów austryjackiego i niemieckiego.

Petersburg dnia 13. lipca. (Pryw.) Przechrzczenie korwety „Vizias" na „Skobelew" miał car zarządzić dla zamaskowania nienaturalniej śmierci jenerała.

Moskwa dnia 13. lipca. Katkow ogłasza w Moskiewskich Wiadomosti wyciąg z pamiętników Skobelewa, w których tenże utrzymuje, że kwestja polska trzyma Moskwę w obec sojuszu Austro-Węgier z Niemcami w ciągłym stanie oblężenia i że Moskwa dopiero po zajęciu Bosforu wyrzec może: „Finis Poloniae."

Przyjechali dnia 14. lipca 1882.

HOTEL ZORZA: A. Gorayski z Brodów. E. Mańkowski z Wołynia. M. Kruszewski z Kazania. J. Haudrich z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI: P. Coulon ze Szwajcarji. J. Stehr z Wiednia. E. Torosiewicz z Turki.

HOTEL ANGIELSKI: A. Łukasiewicz z Bohorodczan. H. Rylski z Dłużniowa. W. Górski z Koszyc. K. Potworowski z Chorostkowa. C. Ładyżyński z Sanoka.

HOTEL LAZARUSA: S. Knopf i J. Mütz z Wiednia. St. Matwej z Tarnowa. J. Uiberall z Jarosławia. J. Piotrowski z Brodów. H. Giengold z Tarnopola. J. Grussmann z Podwołoczysk. Ch. Goldberg z Rawy rus.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rane pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 14. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	316 25	319 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	170 —	173 50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 —	309
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247 —	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „	91 75	93 60
„ „ „ 5 „ okres.	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 25
Banku hyp galic. 6 prct.	101 90	102 90
„ „ „ 5 „ 10°/₀ pr.	100 80	101 80
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6°/₀	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6°/₀	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 —	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
„ cesarski	5 59	5 70
Napoleondor	9 53	9 63
Półimperjał rosyjski	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 $18^1/_4$	1 $20^1/_4$
100 marek niemieckich	58 65	59 40
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 14. Lipca 1882.

godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	176.25	Węgier. kred. ak.	315.75
Anglo-Austr.	122.25	Unionsbank	123.—
Kolej Kar. Lud.	317.—	Nordbahn	269.75
Kolej połud.	133.25	Kolej Alföld.	173.50
Kolej Elżbiety	214.—	Kolej Lw.-czer.	171.—
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal.	125.50
Węg. obl. p. w zł.	96.—	Węg. kolej zach.	168.—
Kolej siedmiog.	110.80	Losy tureckie	24.75
Renta węg. 6°/₀	120.—	Bankverein	113.—
Ros. rubel pap.	$119.^3/_4$	Losy węgier.	118.75
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 14 lipca 1882

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	316 75	Anglo-austrj.	121 50
Kolei Kar.-Lud	317.50	Kolej Południ.	133 50
Unionsbank	122.50	Napoleondor	$9.58^1/_2$
Rosyjs. bankn.	$1.20^1/_4$	Usposobienie: lepsze	

Berlin, 13 lipca

godzina 5 minut 10 po południu

Rosyjs. bank.	202.75	Akcje kredyt.	542.—
Lombardy	228.50	Galicyjskie	135.
Kolei Rumuń.	59.10	Aust. bank.	169.65

Uniwers. med.
Dr. J. Konkolniak
w Stanisławowie
mieszka przy ul. Kazimierzowskiej l. 12. (dawniej Brukowanej).

Majątek ziemski
w dobrej glebie, obszaru 640 morgów, jest do sprzedania. Zgłoszenia ustne i piśmnne do Administracji „Gazety Narod.“ 3021 1—4

Do kupienia
poszukuję małego folwarku wydzielonego z większych tabularnych dóbr ziemskich, niedaleko od Lwowa, w miejscu stacji kolejowej. 2608 1 3
Kornel Hofman, adwokat.

FOLWARK
pół mili od Stanisławowa, 90 morgów dobrej żyznej gleby, wraz z ładnym inwentarzem, w okolicy uroczej, z dobremi i dostatecznemi budynkami i pod nader przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Biuro wywiadowcze, Hotel Krakowski w Stanisławowie. 3025 3—3

Kaffee
direct aus Hamburg
zu wirkl. Engros-Preisen a. dem bekannten Versandt-Geschäfte von
Robt. Kap-herr,
Hamburg,
in Säckchen v. 4½ Ko. no. Inh. portofr. incl. Verpackg. geg. Nachnahme od. vorherige Einsendg. d. Betrages: Oe. W.
Mocca, echt arab., hoch arom. fl. 6.60
Menado, hochfst. i. Geschmack „ 6.15
Ceylon, Perl-, extrafein . . „ 5.60
Ceylon, blaugrün, edel . . „ 5.30
Ceylon, Plantation, extraf. „ 5.—
Perl-Mocca, fein, ergiebig „ 4.85
Java I, goldgelb, hochfein . „ 4.80
Java II, goldg., sehr f., mild „ 4.35
Cuba, dunkelgr., f. f., kräftig „ 4.75
Yungas, hochfein, kräftig . . „ 4.70
Java, blaßgr., fein, kräftig . „ 4.25
Santos, ergiebig . . . . . „ 3.95
Domingo, wohlschmeckend . „ 3.75
Rio, kräftig . . . . . . „ 3.60
Empfehlenswerthe Kaffee-Mischung: Ceylon, Perl-, mit Java I. — Sämmtl. Sorten sind gesiebt und verlesen, daher frei von Staub und schwarzen Bohnen. — Spec. Preis-Verzeichniss über Thee, Fischwaaren, Conserven etc. auf Wunsch franco u. gratis. Ueber die Reellität meiner Lieferungen erhalte ich fortwährend die lobendsten Anerkennungen.

Ekspedytor
pocztowy i telegraficzny znajdzie umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Turce koło Sambora. Płaca miesięczna 20 zł. i całe utrzymanie. Bliższe warunki listownie. 3003 2—3

BAZAR
MARKIEWICZA
we Lwowie,
plac Marjacki l. 10.
Oprócz różnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze
Materje wełniane
na suknie dla dam
bareże, satyny fulary, kretony, kaszmiry, oxfordy, jakoteż SZYFONY z najsławniejszych fabryk.
Korczyńskie obrusy

na 4 osób	6,	8,	10,	12,	18 osób
po zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
1.50 i 1.80,	2.40,	3,	3.60,	5.50,	8

Serwety po zł. 4, 4.40, 4.80 tuzin.
Ręczniki cienkie, grubsze i grube po zł. 4.20, 4.80, 5.60, 7.20 i 8.40 tuzin.

Rodzicom.
Ukończony gimnazjasta, zamieszkały stale we Lwowie od 13. lipca b. r. mógłby udzielać naukę uczniom uczęszczającym do gimnazjum, lub uczącym się prywatnie bez różnicy od klasy I—VIII, z **gwarancją**, t. j. przez pobieranie połowy umówionej nagrody co miesiąca, drugą zaś połowę wtedy, gdy elew złoży egzamin. 3047 1—3
Zgłoszenia pod adresem: „St. Ko.“ post. rest. we Lwowie.

Starszy subjekt
handlowy,
do handlu porcelany i szkła **Edwarda Gebhardta** we Lwowie, znajdzie umieszczenie. Świadectwa oraz fotografię przedłożą kompetenci do 20. b. m. — Będący w tym zawodzie poprzód zatrudnieni, będą mieli pierwszeństwo. 3033 1—3

Nauczyciel!
Akademik z Wiednia Polak z chlubnem świadectwem dojrzałości ze szkoły realnej, biegły w języku niemieckim, mogący udzielać pierwszych zasad języka francuskiego, poszukuje guwernerki na czas ferji. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gazety Narodowej“ pod T. G. 1000. 3024 4—4

KAWA
najwyborniejszych gatunków, czysta, silna, aromatyczna, niezabarwiona
nowego zbioru,
w balonach po 4⁴/₄ kilo netto wagi. Wysyłki pocztą za pobraniem do wszystkich miejscow. Austro-Węgier.
2989 **Za kilo netto** 1—8
z opłatem cła i franco

Perłowa Ceylon najl. brun.	zł.	1.98
Perłowa Manilla, wyb. łag.	„	1.65
Ceylon prima, brunatna	„	1.70
Ceylon wyborna, zielona	„	1.58
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Cuba, gr.-ziarn. ciemn.-ziel.	„	1.80
Menado, złota-żółta, najd.	„	1.60
Domingo, wybrana	„	1.50
Jawa, wyśm. jasno zielona	„	1.44
Santos, mocna, wyborna	„	1.36
Rio, mocna i dobra	„	1.30
Jamaica, smaczna	„	1.22

R. MAITI w Tryeście.

3049 **Poszukuję** 1—3
koncypienta.
Dr. Kuczkiewicz,
adwokat krajowy we Lwowie.

Dla restauracyj i kawiarń!
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka
JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ
przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro
(w podwórzu).
Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40.
Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1.000 sztuk.
Pudełka na 100 sztuk cygar 5 ct.
Maszynki do robienia cygar są na składzie.
Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:
Adres: **Józefa Ptaszyńska,** liczba **5**, ulica **Halicka**, I. piętro, w podwórzu.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w KRAKOWIE
wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:
Nabożeństwo katolickie
na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne. oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał **Józef Łubieński.**
Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia i ducha chrześciańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronnicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.
Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:
Cena egzemplarza:

bez oprawy	2	zł.	75 ct.
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi	3	„	75 „
„ w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi	4	„	25 „
„ w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote	5	„	— „
„ w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdkami	5	„	— „

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. 2967 8—12

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!
Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że
PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.
WALENTIN
[illegible] wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni zatrzymuje [illegible]. Flakon 1 zł. 50 ct.
NIGRINA.
[illegible]
Olejek taninowy, Pomada chinowa, Woda ateńska, [illegible]
J. IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
2086 2—? we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20. oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia. [illegible]

Ogłoszenie konkursu.
W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy i sprzedaży soli dla gminy m. Lwowa z prawem pierwszeństwa przed innemi kupcami w ilości 16.700 kilogramów czyli topek tygodniowo z c. k. żup w Bolechowie i Dolinie, rozpisuje Magistrat król. stoł. miasta Lwowa konkurs i wzywa mających chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo, ażeby oferty swoje wnieśli do magistratu najdalej do dnia 31. lipca 1882, w której podana ma być cena, po jakiej obowiązuje się oferent sprzedawać jeden kilogram czyli topkę soli.
Bliższą wiadomość o warunkach przedsiębiorstwa, udzieli zgłaszającym się urząd targowy magistratu.
Lwów d. 27. czerwca 1882. 3086 2—3

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.
Upoważnienie do prowadzenia publicznego zakładu na mocy reskryptu Wysokiego c. k. ministerstwa z dnia 1. maja 1879.
Medal postępu 1873.
Akademia rozpoczyna d. 15. września b. r. swój dwunasty rok szkolny.
Absolwenci Akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku, jeżeli przed swojem wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego przygotowania, istnieje **kurs przygotowawczy** do złożenia egzaminu na ochotników.
Na wszystkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia itp. udzieli informacji i obszernych prospektów.
Dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.
A. E. v. SCHMID, dyrektor. 2683 1—8

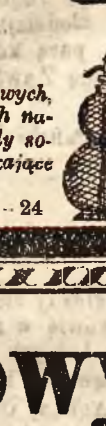
MORSZYN
zdrojowisko bromowo-solankowe,
borowinowo-mrówczano-żelaziste,
połączone
z oddziałem hydroterapeutycznym, leczenie elektryczuością.
Zaopatrzono zakład we wszystkie przyrządy gimnastyki nowoczes.
MORSZYN jest stacją kolei arcyks. Albrechta.
W samym zakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna, a przyjazd nie może być więcej ułatwiony.
Zakład urządzony został wedle wszelkich wskazówek naukowych, podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorzką z solą glauberską w źródle Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w źródle Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdroju Alfreda i Franciszka, zawierające w jednym litrze wody 0·03 węglanu żelazowego. Prócz tego posiada zakład cztery zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdalený“ zasila zakład łazienny, niemniej własną żętyczarnię i mleczarnię.
Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są obiady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszechstronne uznanie. Zakład posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.
Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, trzy sale, czytelnia, fortepian, oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo obfitują, łatwość robienia wycieczek, nie może być więcej, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji. 2348 8—?
Stale ordynującym lekarzem jest: **Dr. Zygmunt Dzikowski.**
Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienia mieszkań uprasza.
Sezon kąpielowy rozpoczyna się 1. maja.
C. k. uprz. kolej arcyks. Albrechta dla ułatwienia komunikacyj, wydaje bilety do jazdy Lwów-Morszyn, Stryj-Morszyn, Bolechów-Morszyn i napowrót po zniżonych cenach.

Kąpiele Landeck na pruskim Szląsku
Otwarcie naszych kąpiel 1. maja. Zamknięcie z końcem września.
Magistrat. BIRKE, burmistrz. 2051 2—3

VICTORIA WODA GORŻKA naturalna
trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyadi Janos, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.
Wody gorzkiej Victoria aprobowane i uznają jej znakomitą i szczególnie pewną działalność: Ces. radcy, najwybitniejsi prof. uniw. w Warszawie. Dr. D. Lambl. **Wodę gorzką Victoria** analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1.000 częściach 66 części stałych i skutecznych i uważam tę wodę słusznie jako **najbardziej zasobną** ze wszystkich znanych wód gorzkich.
N. Milicer, magister chemii w Warszawie.
Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex Hamburg, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesorów Duchek, Auspitza, radcę sanitarnego Oesra, Lorinsera w *Wiedniu*, profesora Oettingera, dr. Warschauera w *Krakowie*, profesora Feigla, dr. szpitala dr. Głowackiego, dr. Widmanna we *Lwowie*, dr. Kryzego, dr. Zaleskiego, dr. Kobylańskiego, dr. Kinderfreunda. dr. Kurcjusza w *Warszawie* i t. d.
Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. 2237 5—15
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
W interesie publiczności uprasza się żądać **wyraźnie** Victoria wody gorżkiej.



Trzy pierwsze nagrody międzynarodowej wystawy Sydnej 1879, Melbourne 1880|81
Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873. Dwa Medale. Paryż 1878.
1 nagroda. Sydney 1879. Złoty medal. Linz 1879. 2 medale. Wiedeń 1880.
C. k. uprz.
FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów
Karola Pochtler,
we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 87.
Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, kliso-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy beczkowe.*
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2030 8—24

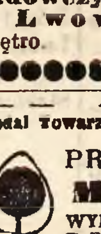


Galic. Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,
wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881
będą oprocentowane tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
[Przedruk nie będzie opłacony.]

KONCYPIENTA
notarjalnego poszukuję — biegłego w spisywaniu aktów spadkowych kandydaci z egzaminem mają pierwszeństwo, bliższe warunki udzieli z grzeczności p. sekretarz Izby not. we Lwowie. Bliższe porozumienie listownie.
Dr. Biliński,
c. k. notarjusz w Skałacie.

Biuro wywiadowcze
Julji Witoszyńskiej w Rynku Nr. 28. we Lwowie,
ma do postręczenia guwernantki Polki i nauczycielki egzaminowane tudzież bony, francuski i niemki jakoteż nauczycieli do wyższych i niższych szkół.
Agronomów zdolnych wszelkich zawodów. **Folwarków** kilka w urodzajnej glebie. 3—3

Kucharki, pokojowe, sługi do wszelkich robót domowych rzetelne i pracowite, można dostać każdego czasu **w biurze wywiadowczym Józefa Birklego we Lwowie Rynek Nr. 26.** I. piętro. 1546 2—20



Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)
W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
We Lwowie w magazynie p. K. Mikolascha.

MORELE

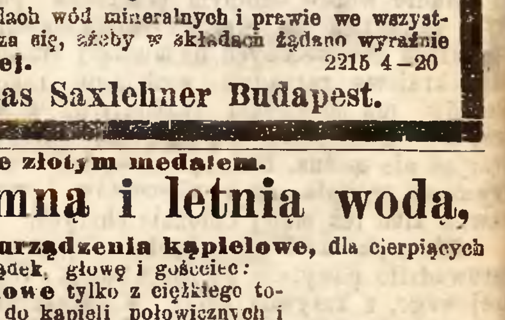
Netto	4²/₁₀	k. wybieranych l. I.	złr.	2.30
„	4²/₁₀	„ mieszanych l. II.	„	2.—
„	4²/₁₀	„ drobnych l. III.	„	1.80
		Powidła		
„	4³/₁₀	„ doskonałych	„	1.80
„	4³/₁₀	„ dobrych	„	1.60
		Śliwki suszone		
„	4⁸/₂₀	„ tureckie duże	„	2.25
„	4⁸/₁₀	„ średnie	„	1.90
		Bryndza świeża		
„	4²/₁₀	„ najlepsza	„	3.25
„	4³/₁₀	„ dobra	„	3.—

Maść
do konserwowania skór i obuwia w blaszanych puszkach ¹/₈ ¹/₄ ¹/₂ ¹/₁ kil. 1 kilo 60 centów.
Maść na rany bardzo skuteczna słoiki od zł. 5 do ct. 50.
Sok malinowy, wiśniowy lub porzeczkowy à ²/₁₀ liter 80 ct.
Marmolada morelowa.
Słonina świeża 1 kilo złr. 1.40.
4³/₄ kilo franco złr. 4.90.
Ceny z odsyłką franco.
Zarazem wysyłam inne owoce podług możności najtaniej.
Należytość upraszamy przekazem pocztowym nadsyłać.
Tomasz Gurowicz
Budapeszt.

Zatwardzenia
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 2017 9—?
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** w Krakowie w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr.
Saxlehnera źródło wody gorżkiej
HUNYADI JÁNOS
analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież aprobowana i ceniona według orzeczenia znakomitych lekarzy **Bambergera, Bertleffa, Virchowa, Hirscha, Spiegelberga, Scanzoniego, Buhla, Nussbauma, Esmarscha, Kussmaula, Friedreicha, Schultze, Ebsteina Wunderlicha,** itp. uznana i polecona jako
najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 2215 4—20
Właściciel: Andreas Saxlehner Budapest.

Premiowane złotym medalem.
Dla kuracji zimną i letnią wodą,
polecam moje wybornej konstrukcji **urządzenia kąpielowe,** dla cierpiących na nerwy, żołądek, głowę i gościec:
Nowej konstrukcji **fotele kąpielowe** tylko z ciężkiego towaru, z mocnego 14-pr. cynku do kąpieli połowicznych i całych po 15 zł., z urządzeniem patent. ogrzew. po 20 zł.
Kompletne **urządzenie do kąpieli** z wododuktem lub bez z tuszem i przyrządem do opalenia od 65 zł. i wyżej.
Wanny kąpielowe z mocnego cynku 12, 15, 18 zł.
Nowo konstruowane wanny kąpielowe z ogrzewaniem w 30 minutach węglem za 5 ct., lub drzewem 200 litr. wody na 28°
Patentowane aparaty do opalania, separatki dające się do każdej drewnianej lub metalowej wanny przytwierdzić i ogrzać 18 zł. i wyżej.
Hydroterapia w domu.
Aparat z ciśnieniem powietrza według prof. ces. radcy dr. Winternitza, od 90 zł. i wyżej.
Angielskie tusze zł. 18, 30, 50.
Wanny kąpiel. z tuszem 30 zł.
Rzymska łaźnia i aparat tuszowy 100 zł. do 200 zł.
Wanny nasiadowe.
Bezwonne domowe i pokojowe klozety, pidety, aparaty inhalacyjne itp.



2835 3—3
Całe urządzenia dla łazienek z ustawieniem wykonuję najrychlej.
M. Steiner,
fabrykant c. k. wył. uprz. aparatów kąpielowych we Wiedniu, II. Taborstrasse 29, obok poczty.

W księgarni J. A. Pelara
w Rzeszowie,
wakuje miejsce **praktykanta.**
Interesowani z odpowiedniem wykształceniem, zechcą się tamże zgłosić listownie. 3044 2—2

Krondorfska
Źródło arcyks. **STEFANII.** **szczawa.**
Najczystszy i najobfitszy szczaw alkaliczny, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie jako wypróbowana woda lecząca przeciw katarom organów oddechowych, trawienia i pęcherza. Do nabycia u W. Marszałkiewicza we Lwowie i we wszystkich handlach wód mineralnych. 2537 8—15
Przedsiębiorstwo wód mineralnych **Kahl i Spółka** w KRONDORFIE pod Karlsbadem.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka z moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 3634 6—22

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE
sławne w świecie
najlepiej posrebrzane towary metalowe
Jedyne zastąpienie prawdziwych sreber.
Warstaty w Paryżu i Karlsruhe.
Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.
Polecamy nasze uznane za rzetelne, pod gwarancją i z oznaczeniem dodatku srebra, najlepiej posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od najprostszych **sztućców,** aż do **misternych zastaw,** utrzymując zawsze tych przedmiotów obfity skład.
CHRISTOFLE & Cie.,
we Wiedniu, Operaring 5.,
Wszystkie nasze wyroby opatrzone są powyższą *„marką fabryczną“* i nazwiskiem *„Christofle.“*
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.
Przyjmujemy wszystkie przedmioty metalowe do ponownego posrebrzania. 1856 9—12
Skład we Lwowie u pp J. Ostrowski & J. Strzelecki.

SAINT-RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël
Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.
Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Zaproszenie do oszczędności.
Banque Suisse des Fonds publics
w **GENEWIE,** rue du Stand 7,
sprzedaje police kapitalizacyjne „Assurance financière“.
Zwrotne po franków 500,
w przeciągu 1—35 lat
za cenę **2 franki** upłaconą raz na zawsze na policę
i miesięczny dodatek 1 frank za policę.
Ciągnienie w każdym miesiącu.
Prospekt na żądanie darmo.
Szóste ciągnienie.
Wykaz numerów oznaczonych do zwrotnej wypłaty przez Radę zawiadowczą na walnem zgromadzeniu dnia 1. lipca 1882 r.

1285	14653	28021	41389	54757
2956	16324	29692	43060	56428
4627	17995	31363	44731	58099
6298	19666	33034	46402	59770
7969	21337	34705	48073	61441
9640	23008	36376	49744	
11311	24679	38047	51415	
12982	26350	39718	53086	

Najbliższe ciągnienie odbędzie się **1. sierpnia** 1882 r.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“